ŁODZIANIN

WOLNOŚĆ

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 83
Czwartek 23 Marca 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20. powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dalsza mobilizacja mocarstw—Dziś deklaracja Chamberlaina

Kłajpeda pod butem niemieckim

Jakie są dalsze plany „Trzeciej" Rzeszy?

W Kownie ogłoszono następujący komunikat oficjalny: Rada ministrów po poinformowaniu członków Sejmu o sytuacji, oraz biorąc pod uwagę stanowisko Rzeszy Niemieckiej, zgodziła się przyjąć żądanie Rzeszy w sprawie oddania kraju kłajpedzkiego. Dla uporządkowania spraw, związanych z przekazaniem kraju kłajpedzkiego, udają się do Berlina upełnomocnieni wysłannicy Litwy.

Okupacja Kłajpedy

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy, że cała władza wykonawcza przeszła już w ręce dyrektoriatu. Gubernator litewski oświadczył dyrektorowi do spraw wewnętrznych, dr. Boettcherowi, że urzędy litewskie nie sprawują już żadnej władzy w Kłajpedzie. Szaulisi zbierają się w poszczególnych punktach miasta i maszerują z bronią pod opieką organów kłajpedzkich do swoich koszar, gdzie są rozbrajani. Zarządzenie to podane zostało do wiadomości publicznej przez dr. Boettchera, który nawołuje jednocześnie ludność do zachowania całkowitego spokoju. Rozgłośnia kłajpedzka, która dotychczas nadawała swe audycje w języku litewskim, rozbrzmiewa odtąd w języku niemieckim.

Zerwane rokowania rumuńsko-niemieckie

Reuter donosi z Bukaresztu: Rozmowy handlowe między Rumunią i Niemcami utknęły na martwym punkcie. Kierownik misji niemieckiej Wohltat wyjeżdża w czwartek do Berlina po nowe instrukcje.

Dalsze plany „Trzeciej" Rzeszy

Czeski dziennik „Narodni Listy" — jak donosi „Kur. Warsz.", zamieszcza ciekawy artykuł na temat „nowego porządku w Europie", jaki dokonuje Rzesza Niemiecka. Autor twierdzi, że ewolucja w Europie jeszcze nie jest zakończona. Jeśli w dalszym ciągu mówi się o koloniach — pisze autor — ma się tu na myśli nie kolonie zamorskie, lecz małe państwa europejskie z olbrzymimi posiadłościami kolonialnymi (aluzja do Belgii i Holandii). Ponieważ ani Francja, ani Anglia nie będą Niemcom w dalszym uporządkowaniu Europy czyniły żadnych przeszkód, jak to się dotąd widziało — można się liczyć z dalszym powodzeniem akcji niemieckiej w tym kierunku.

Autor, jakgdyby wyręczając prasę Rzeszy Niemieckiej, odkrywa plany Niemiec na najbliższą przyszłość: dalszy podbój małych państw w Europie.



OGÓLNY WIDOK KŁAJPEDY.

Nowa deklaracja Chamberlaina

Dziś w czwartek Chamberlain ma złożyć w Izbie Gmin deklarację, w której określi stanowisko Anglii wobec zaboru Kłajpedy i Czechosłowacji przez „Trzecią" Rzeszę.

Dyplomacja angielska pracuje w dalszym ciągu gorączkowo nad zmontowaniem bloku antyhitlerowskiego.

Australia i Kanada wyraziły już swą solidarność z Anglią.

Tragedia Czechów pod okupacją niemiecką

W związku z dekretem p. Hachy, rozwiązującym czecho - słowackie izby ustawodawcze, koła niemieckie twierdzą, że nie należy liczyć się narazie z powołaniem do życia jakichkolwiek czeskich organów ustawodawczych.

CZESI TRAKTOWANI SĄ U SIEBIE GORZEJ, NIŻ W KOLONIACH.

Gen. Syrovy, jako minister obrony narodowej protektoratu czeskiego, wydał okólnik do oficerów i szeregowych armii czeskiej, pozostających w szregach, nakazujący oddawanie honorów oficerom i szeregowym wojsk niemieckich. Oddawanie honorów obowiązuje wojskowych czeskich wobec oficerów lub szeregowych armii niemieckiej nawet równych stopniem. Z tego wynikałoby, że Czesi są u siebie gorzej traktowani, niż w koloniach.

USTAWY NORYMBERSKIE OBOWIĄZUJĄCE W CZECHACH

Dziennik czeski „Venkov" rozważa sprawę rozciągnięcia niemieckich ustaw norymberskich na terytorium Czech i Moraw. Dziennik wyraża pogląd, że ustawy te odnoszą się automatycznie nie tylko do tych żydów, którzy, będąc już poprzednio obywatelami Rzeszy, wyemigrowali do Czech, lecz również do uchodźców żydowskich z krajów sudeckich. O ile chodzi o żydów obywateli czeskich, to kwestia poddania ich ustawom aryjskim, jak stwierdza „Venkov", pozostawiona jest automatycznej decyzji władz protektoratu. Jednomyślnym pragnieniem opinii publicznej (?), pisze w konkluzji zglajszaltowany „Venkov", jest jak najprędsze wprowadzenie w życie ustaw norymberskich, których realizacja stanowi dziś nieodpartą konieczność.

Wobec sytuacji politycznej

Stanowisko P.P.S.

Oświadczenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej *w sprawie sytuacji politycznej* uległo *konfiskacie*. Nie mniej *treść istotna* tego oświadczenia powinna dojść do polskiej opinii publicznej. Dlatego pozwolę sobie sformułować ową treść istotną „własnymi słowy".

Polska Partia Socjalistyczna ujmuje położenie ogólne świata, a więc i położenie Polski, jako *bardzo poważne*. Nie ma w tym stwierdzeniu ani cienia „defetyzmu", ani cienia paniki. To samo mówią zresztą Anglicy, Francuzi, Amerykanie, nawet — Włosi.

W tych warunkach
zagadnienie obrony narodowej
staje się zagadnieniem naczelnym. Byłoby szaleństwem usypiać naród i „ukrywać" przed nim *całą prawdę*. Chyba nikt w Polsce nie chce tego robić.

Jedną rzecz musimy — *wszyscy razem* podkreślić w sposób jaknajbardziej kategoryczny:

ktokolwiek wyciągnie dłoń po ziemie Rzeczypospolitej;

ktokolwiek wyciągnie dłon po jej suwerenność, po jej uprawnienia i po jej honor, —

ten spotka się ze

zdecydowaną wolą obrony

mas robotniczych, mas chłopskich i mas pracowniczych, a zatym ze

zdecydowaną wolą obrony

całego narodu.

I tu Polska Pracująca *musi* zdać sobie sprawę z konsekwencji zasadniczej stanowiska tak sformułowanego:

zdecydowana wola obrony — to znaczy, ze gdyby Polsce wojnę narzucono, — wojna będzie prowadzona bez załamań i bez wahań

aż ku zwycięstwu.

***

To jedno.

A teraz — *sprawa druga.*

Nie ma kwestii, że polską politykę zagraniczną *trzeba dostosować do nowego położenia ogólnego*. Rozumieją to wszyscy. Nie chodzi o żadne „rozgrywki personalne". Chodzi o stwierdzenie *faktu dokonanego*. Nie ulega też kwestii, że niepodobna opierać

przyszłości Państwa

o jeden obóz polityczny. I to rozumieją wszyscy. Z tego właśnie względu nasz obóz i obóz ludowy stawiają publicznie taki oto problem:

potrzebny jest Rząd,
wychodzący poza ramy systemu;

potrzebny jest Rząd, który potrafi wykrzesać z kraju *pełną sumę entuzjazmu*. Stworzenie *takiego* Rządu jest rzeczą możliwą i wykonalną; byle była *dobra wola.*

***

Sprawa trzecia — sprawa *zmiany ordynacji wyborczej i nowych wyborów.*

To nie jest takie trudne, jeżeli jest... *dobra wola.* Parlament — przedstawicielstwo *wszystkich żywych sił kraju* — byłby dzisiaj — bez cienia przesady — *wartością ogromną.* Istnieją drogi konstytucyjne dla rozwiązania tej sprawy szybko i sprężyście. Tylko... *„trzeba chcieć".*

***

Polska Partia Socjalistyczna *„umiała chcieć"* i wtedy, kiedy powstawała, i w r. 1914, i w Polsce Niepodległej. I... w r. 1920.

Decyzja spoczywa dzisiaj w dłoniach P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Taka jest *treść istotna* oświadczenia Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Bombardowanie Walencji

Komunikat dowództwa wojsk gen. Franco podaje, że samoloty faszystowskie bombardowały obiekty wojskowe portu w Walencji.

Żądania Chorwatów

Wolność we wspólnym państwie z Serbami

Przewodniczący chorwackiej partii chłopskiej, dr. Maczek, udzielił we wtorek wywiadu korespondentowi agencji „Associated Press", w którym oświadczył m. in., że żądania Chorwatów są możliwe do przyjęcia zarówno przez Serbów i Rząd Jugosłowiański, jak również zachodnie demokracje.

CHORWACI SZCZERZE PRAGNĄ WSPÓLNYCH GRANIC Z SERBAMI

oraz utrzymania dynastii serbskiej,

KATEGORYCZNIE DOMAGAJĄ SIĘ JEDNAK WOLNOŚCI.

Sprawa ta winna byś rozwiązana w najkrótszym czasie.

Gotów jestem wysłać moich przedstawicieli do Rządu — zaznaczył dr. Maczek — któryby obejmował wszystkie odłamy polityczne w kraju. Musiałby to być

RZĄD KONCENTRACJI NARODOWEJ,

któryby nie przedłużał w nieskończoność obecnego stanu rzeczy, lecz podjął najważniejsze zarządzenia, prowadzące do ostatecznego rozwiązania sprawy chorwackiej.

Zdaniem dr. Maczka, w obecnej sytuacji międzynarodowej nadeszła ostatnia chwila do zawarcia

POROZUMIENIA SERBÓW Z CHORWATAMI,

tym bardziej, że żaden poważny czynnik polityczny w Serbii nie przeciwstawia się załatwieniu tej sprawy.

Zamknięcie Kongresu partii komunistycznej ZSSR

We wtorek wieczorem nastąpiło zamknięcie 18-go kongresu partii komunistycznej Z. S. S. R. w Moskwie . (PAT.).

Pos. Dudziński nie złożył projektu ordynacji wyborczej

Jak wiadomo, pos. Dudziński zagroził w swoim czasie posłom ozonowym, iż o ile do 18 b. m. nie zgłoszą projektu zmiany ordynacji wyborczej, to 19-go zgłosi on swój własny projekt.

Tymczasem ani OZN nie zgłosił projektu ordynacji wyborczej, ani pos. Dudziński, któremu nie udało się zebrać wymaganej liczby podpisów pod opracowany przezeń projekt.

Uchwały Wielkiej Rady Faszystowskiej

Włoski giermek

będzie dalej służył Berlinowi

Agencja faszystowska Stefani donosi: Pod przewodnictwem Mussoliniego rozpoczęła się we wtorek wieczorem 4-ta sesja wielkiej rady faszystowskiej w 17-ym roku ery faszystowskiej.

Wielka rada faszystowska w obliczu groźby, jaką stanowi utworzenie zjednoczonego frontu demokracyj sprzymierzonych z bolszewizmem(?) przeciwko państwom autorytatywnym, zjednoczonego frontu, który nie przynosi pokoju, lecz wojnę, oświadcza, że wydarzenia w Europie Środkowej mają pierwsze źródło w Traktacie Wersalskim oraz potwierdza — zwłaszcza w obecnej chwili — swą całkowitą przynależność do polityki osi Rzym — Berlin". (PAT.).

Korespondent Havasa wydalony z Budapesztu

Havas donosi z Budapesztu, że władze węgierskie wezwały we wtorek rano korespondenta agencji Havasa w Budapeszcie do opuszczenia w ciągu 24 godzin terytorium Węgier. Powodem wydalenia — jak przypuszcza agencja Havasa — jest podawanie przez niego wiadomości o zarządzeniach wojskowych na Węgrzech.

Litwini opuszczają Kłajpedę

(DEPESZE Z NOCY Z WTORKU NA ŚRODĘ).

Nota Niemiec do Litwy

Żądanie wydania kraju Kłajpedzkiego

KOWNO (PAT.). We wtorek o godz. 11-ej wrócił do Kowna minister Spraw Zagranicznych Urbszys, który zdał sprawę ze swej podróży. Bezpośrednio po powrocie ministra Urbszysa poseł Rzeszy Niemieckiej w Kownie dr. Zechlin doręczył notę, w której Rzesza żąda przekazania jej kraju kłajpedzkiego drogą legalnej uchwały sejmu litewskiego oraz stawia szereg postulatów gospodarczych. W godzinach przedpołudniowych odbyła się zamknięta narada części posłów na sejm litewski przy współudziale członków Rządu. O godz. 14 zwołane zostało posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem prezydenta Smetony. Posiedzenie zakończyło się o godz. 18. Bezpośrednio po tym rozpoczęło się posiedzenie sejmu.

Z doniesienia min. Urbszysa wynika, że minister Spraw Zagrani. Rzeszy Niemieckiej w imieniu Rządu niemieckiego wystosował do Rządu litewskiego żądanie zwrócenia Rzeszy Niemieckiej kraju Kłajpedzkiego, dodając, że o ile ten zwrot mógłby się odbyć w drodze porozumienia, to w takim razie Rzesza uwzględni w szerokim zakresie interesy gospodarcze Litwy w porcie Kłajpedzkim.

Minister Spraw Zagr. Niemiec opiera swe żądanie na zasadzie samowystarczalności narodów, dodając, że polubowne uregulowanie sprawy może przysłużyć się przyszłym stosunkom między obu krajami.

Poza tym niemiecki minister Spraw Zagranicznych podkreślił, że posiada wiadomości, iż nastrój w kraju Kłajpedzkim jest tego rodzaju, że należy rozstrzygnąć sprawę bardzo prędko na zasadach proponowanych przez Niemcy, by uniknąć starć.

Po zreferowaniu sprawy przez ministra Urbszysa, gabinet ministrów obradował długo nad wytworzoną sytuacją. Tegoż samego dnia minister Urbszys zreferował sytuację sejmowi litewskiemu na zamkniętym posiedzeniu.

KOWNO (PAT). Ogłoszono tutaj następujący komunikat urzędowy: Jak wiadomo, Rząd litewski wszelkie sprawy, pozostające w związku z krajem Kłajpedzkim starał się załatwić w kontakcie z Rządem Rzeszy. W deklaracji z dn. 23 grudnia r. ub. Rząd litewski oświadczył, iż postanowił wszelkie sprawy sporne omówić z Rządem Rzeszy i w tym celu zdecydowany jest na wysłanie do Berlina kogokolwiek z pośród członków Rządu. W myśl poprzednich konferencyj w sprawie bezpośredniego kontaktu taka rozmowa odbyła się. Treść jej została powyżej przedstawiona. Niestety, konferencja nie odbywała się w duchu odpowiadającym sytuacji prawnej kraju Kłajpedzkiego, czy też w takim duchu, jakiego można by się było spodziewać na zasadzie posunięć Litwy. Treść konferencji dotyczyła spraw, które naruszają zarówno konwencję kłajpedzką, jak i niemiecko - litewski układ w sprawie granic podpisany w r. 1928. Kraj Kłajpedzki został odłączony od Niemiec na zasadzie Traktatu Wersalskiego i oddany wspólnej suwerenności W. Brytanii, Francji, Włoch i Japonii. W dniu 8 maja 1924 r. powyższe państwa przelały swoje prawa suwerenne w kraju Kłajpedzkim na Litwę, postanawiając jednak w paragrafie 15-tym konwencji, że „prawa suwerenne w kraju Kłajpedzkim, albo ich wykonywanie nie mogą być przelane bez zgody wysokich układających się stron". Taki jest charakter prawny suwerenności kłajpedzkiej. Przedstawione Rządowi litewskiemu żądanie jest bolesne. Przy decyzji w tej sprawie spada na Rząd litewski wielka odpowiedzialność. Byłoby przedwczesne mówić o decyzji Rządu litewskiego, lecz należy być pewnym, że zostanie ona powzięta z uwzględnieniem jaknajszerzej interesów narodu litewskiego oraz obecnych realnych warunków.

Stanowisko rządu sowieckiego

MOSKWA (PAT.). Wydział prasowy komisariatu ludowego Spr. Zagranicznych podał do wiadomości korespondentów zagranicznych komunikat, w którym Rząd sowiecki dementuje rzekome rozmowy polsko - sowieckie i rumuńsko-sowieckie, odnoszące się do współpracy Polski i Rumunii z ZSRR. w razie ewentualnego konfliktu.

Komunikat stwierdza, że Rząd angielski 18 b. m. zapytał Rząd sowiecki, jakie zajmie stanowisko w razie zagrożenia Rumunii. Rząd sowiecki miał w odpowiedzi zaproponować zwołanie międzynarodowej konferencji z udziałem W. Brytanii, Francji, Polski, Rumunii, Turcji i ZSRR. Rząd angielski, uznając propozycję tę za przedwczesną, uchylił się od jej przyjęcia.

Prezydent Lebrun gościem Anglii

Lud angielski wita prez. Francji

LONDYN (PAT). Pociąg wiozący prez. Lebrun i ks. Gloucester wraz z towarzyszącymi im osobami przybył o godz. 15-tej do Londynu.

Na dworcu Victoria, bogato udekorowanym, król Jerzy VI-ty i królowa Elżbieta serdecznie przywitali się z prezydentem republiki francuskiej i panią Lebrun, którym towarzyszył min. Bonnet. Wśród osobistości obecnych na dworcu znajdował się książę i księżna Kentu, księżna Gloucester, członkowie Rządu z prem. Chamberlainem i lordem Halifaxem, pierwszy lord admiralicji i szef sztabu generalnego.

W czasie powitania kompania honorowa pułku gwardii szkockiej prezentowała broń, przy dźwiękach Marsylianki.

Z dworca wszyscy dostojnicy udali się galowymi karocami w orszaku do pałacu Buckingham, owacyjnie witani po drodze przez zgromadzone na ulicach tłumy ludności.

LONDYN (PAT). Prezydent Lebrun i pani Lebrun byli owacyjnie witani przez ludność. Kiedy opuścili pałac Buckingham, by odwiedzić królową Marię w Malborough House, ulice, którymi przejeżdżał orszak prezydenta, były wypełnione wiwatującą na jego cześć ludnością Londynu.

Po południu prezydent Francji wziął udział w inauguracji nowych zabudowań Instytutu Francuskiego, wygłaszając przy tej okazji przemówienie. O godz. 19.30 prezydent powrócił do pałacu Buckingham.

Mowy króla Anglii i prezydenta Francji

LONDYN (PAT). W wielkiej sali pałacu Buckingham król i królowa Anglii wydali bankiet na cześć prezydenta Francji i Lebruna i pani Lebrun.

Podczas bankietu król wygłosił przemówienie, w którym na wstępie przypomniał swą niedawną wizytę we Francji i serdeczne przyjęcie, jakie mu zgotowano.

Wielokrotnie — powiedział król — mówiono o stosunkach francusko - brytyjskich, używając słów uroczystych, ale *nigdy nie mówiono o nich z większą szczerością niż obecnie i w chwili ważniejszej od obecnej.*

Przed laty oba kraje stwierdziły, iż położenie geograficzne uczyniło je sąsiadami, a Opatrzność pragnie, aby były przyjaciółmi. Rządy obu krajów będą nadal pracowały w służbie sprawy pokoju, dążąc do uczynienia wszystkiego, co jest w ich mocy, w celu polubownego załatwienia licznych poważnych zagadnień. Zdajemy sobie sprawę, iż na drodze naszej znajdują się liczne trudności, lecz jestem przekonany, iż możemy patrzeć z zaufaniem w przyszłość ufni we własne siły oraz w nieśmiertelne cechy charakteru i inteligencji, wyróżniające oba narody, szczególnie w chwili niebezpieczeństwa.

Prezydent Lebrun m. in. oświadczył, iż przyjaźń obu krajów wydaje się obu narodom dzisiaj naturalnym i koniecznym warunkiem ich egzystencji. Opinia publiczna w obu krajach domaga się wzmocnienia bezpieczeństwa kraju, by w ten sposób przyczynić się do powszechnego pokoju. Oba kraje dążą do przywrócenia zaufania międzynarodowego, bez czego nie ma dla narodów ani spokoju, ani prawdziwego szczęścia. Mężowie stanu Francji i Anglii pomagają światu w przebyciu obecnego niespokojnego okresu.

W Czechach pod protektoratem III Rzeszy

Praga otrzyma nowy Rząd

Z Pragi donoszą przez Berlin: W poniedziałek odbyły się na zamku praskim obrady pod przewodnictwem prezydenta Hacha, w sprawie stworzenia nowego frontu jedności i wynikającego z tego faktu przegrupowania Rządu praskiego.

Prezydent Hacha przyjął dotychczasowych członków Rządu praskiego oraz inne kierownicze osobistości czeskie.

Należy przypuszczać, iż w środę ukaże się komunikat o utworzeniu nowego gabinetu. (PAT).

Rozwiązanie parlamentu

BERLIN (PAT.). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi:

Prezydent dr. Hacha przesłał we wtorek prem. Beranowi zarządzenie, rozwiązujące obie izby parlamentu w Pradze.

Dotychczas brak wszelkich wiadomości w sprawie nowych wyborów do rozwiązanej izby posłów i senatu.

Cyniczne oświadczenie zglajchszaltowanego dziennika

PRAGA (PAT). Dziennik „Venkov" określa jako niepotrzebną i pozbawioną wszelkiej podstawy prawnej agitację t. zw. wielkich demokracyj na rzecz narodu czeskiego, gdy Niemcy udzieliły protektoratu na prośbę, zgłoszoną z własnej woli przez najwyższych przedstawicieli państwa czeskiego t. j. prezydenta republiki i ministra Spraw Zagranicznych. Również z punktu widzenia moralnego opieka W. Brytanii i Francji jest nie na miejscu. Wreszcie z punktu widzenia objektywnego należy uznać, że nie tylko Czesi, lecz również wszystkie inne narody Europy Środkowej zwróciły się w stronę osi Rzym — Berlin po stwierdzeniu bezsilności mocarstw zachodnich.

Oświadczenie ministra Hudsona

Bawiący w Warszawie min. handlu zamorskiego Wielkiej Brytanii, p. S. Hudson, przyjął przedstawicieli prasy polskiej oraz korespondentów prasy zagranicznej i złożył im oświadczenie, w którym stwierdza, że stosunki handlowe polsko - angielskie kształtują się pomyślnie.

„Głównym celem mojej wizyty — oświadczył min. Hudson — było zapewnienie kontynuacji tych stosunków handlowych podług wytycznych, które zostaną zaprobowane przez oba kraje... Do niedawna umowa, zawarta w r. 1935, była całkowicie zadawalająca, pod koniec roku ubiegłego stało się widocznym, iż w dziedzinie handlowej wyłaniają się w pewnych kwestiach trudności. Sprawy te były przedmiotem korespondencji między obu Rządami, w wyniku czego Rząd mój zdecydował się na delegowanie do Polski przedstawiciela brytyjskiego Ministerium Handlu. Rezultaty rozmów naszego delegata miały być mi zreferowane w czasie mojej obecnej wizyty w Warszawie, którą odbywam z polecenia mego Rządu. Rokowania postępują w sposób całkowicie zadawalający, i że mamy wszelkie dane, iż trudności zostaną usunięte".

Następnie p. minister dodał:

„Wszystko przemawia za tym, aby między naszymi krajami istniała przyjaźń. Zjednoczone królestwo zabiera prawie 20 procent eksportu polskiego, jednocześnie importując do Polski głównie fabrykaty i surowce, niezbędne dla polskiego konsumenta i polskiego przemysłu. Wobec powyższego, nasze stosunki handlowe mogą i winny się jaknajbardziej wzajemnie uzupełniać".

Co sądzi Berlin o wizycie

BERLIN (PAT). Wizyta Hudsona w Warszawie jest bacznie śledzona przez opinię niemiecką.

„National Ztg." dowodzi w korespondencji z Warszawy, że okres, w którym Anglia nie była zainteresowana w Polsce ani nie okazywała zrozumienia dla Polski, minął. Anglia stara się obecnie drogą gospodarczą wzmocnić swą pozycję w Polsce.

Polsko-angielskie stosunki handlowe

Jak wiadomo Anglia w handlu zagranicznym Polski zajmuje czołowe miejsce. Dość powiedzieć, że o ile eksport z Polski do Anglii od szeregu lat sięga 20 proc. ogólnego wywozu, to eksport do każdego z pozostałych krajów waha się przeciętnie w granicach od 0.5 proc. do 14 proc. Dzięki odpowiedniej organizacji eksportu w kraju, Polska zwiększyła wartość eksportu do Anglii ze 180 mil. zł. w 1935 r. do 220 miln. zł. w 1938 r.

Zjawiskiem pomyślnym dla kształtowania się nowego bilansu handlowego jest powtarzające się od szeregu lat w obrotach polsko-angielskich dodatnie saldo. Zaznaczyć jednak należy, że dodatni bilans handlowy dotyczy jedynie metropolii, jeśli zaś chodzi o posiadłości brytyjskie, to obroty towarowe kształtują się zdecydowanie niekorzystnie dla Polski.

Na Uralu powstaje

Największa baza sowieckiego przemysłu zbrojeniowego

Ural stał się ostatnio przedmiotem szczególnego zainteersowania władz sowieckich, które forsują dalsze uprzemysłowienie tego rejonu. Uprzemysłowienie Uralu pójdzie w kierunku wzmożenia produkcji hutniczej, dalszego rozwoju metalurgii kolorowej i rozbudowy, opartego o te dziedziny wytwórczości metalowego przemysłu przetwórczego, pracującego na potrzeby zbrojeniowe.

W ciągu roku zostaną znacznie rozbudowane zakłady hutnicze Magnitorska, na co wyasygnowano już 85 miln. rb. W najbliższej przyszłości zostaną uruchomione nowe duże ośrodki metalurgii.

W oparcie o te ośrodki rozbudowany będzie przemysł wojenny. W szczególności zaś przemysł lotniczy, produkcja czołgów i samochodów pancernych i amunicji. Obok względów ekonomicznych (bliskość niezbędnych surowców) o koncentracji sowieckiego przemysłu zbrojeniowego na Uralu zadecydował moment wojskowy, oddalenie Uralu od granic Z. S. S. R. Odległość 1.000 km. od granic południowo - zachodnichj est, według sowieckich ekspertów wojskowych, wystarczającą rękojmią bezpieczeństwa i wyklucza możliwość napadu lotniczego na ten największy ośrodek sowieckiego przemysłu wojennego.

Nota St. Zjedn. Am. P. do Niemiec

WASZYNGTON (PAT.). Rząd Stanów Zjednoczonych, skierował do Niemiec notę, odmawiającą uznania prawomocności niemieckiego protektoratu nad Czechami.

Potwierdzając odbiór niemieckiej noty Stany Zjednoczone stwierdzają, iż Czechy i Morawy de facto znajdują się pod administracją niemiecką. Rząd Stanów Zjedn. uznaje, iż ten stan rzeczy jest pozbawiony podstaw prawnych. Poglądy Stanów Zjednoczonych zostały wyrażone w oświadczeniu podsekretarza stanu Wellesa w ubiegły piątek. Kopia tego oświadczenia została załączona do noty.

Zrywanie stosunków gospodarczych z Niemcami

LONDYN (PAT). Polityka Niemiec w stosunku do Czechosłowacji wywołała w kołach brytyjskich reakcję, wyrażającą się w coraz bardziej wrogim ustosunkowaniu się do utrzymywania stosunków gospodarczych z Niemcami, Przemysłowcy z Lancashire nie przyjęli zamówień na tkaniny bawełniane. Decyzja ta jest tym bardziej charakterystyczna, iż ceny ofiarowane przez firmy niemieckie były nader korzystne.

Pierwszy krytyczny głos we Włoszech

Niemcy wchłonęły dziś więcej niż mogą strawić

„Tribuna" włoska pisze, że w Londynie panuje przekonanie, że Niemcy wchłonęły dziś do swego organizmu więcej niż mogą strawić i że Niemcy uczyniły pierwszy duży błąd, anektując kraj czeski, gdyż naruszyły w ten sposób charakter narodowy swego państwa i rozpętały falę oburzenia na całym świecie. Wymiana telegramów Mussoliniego i Ciano z jednej strony, a Teleki i Csaky z drugiej strony uważana jest przez opinię angielską za akt pocieszający, ponieważ telegramy te wykazują, zdaniem londyńskich kół politycznych, w jak dużym stopniu Włosi interesują się niepodległością Węgier. Charakterystyczne, że „Tribuna" jest pierwszym pismem włoskim, które zajęło krytyczne stanowisko wobec okupacji Czechosłowacji.

Ofensywa japońska w Chinach Środkowych

TOKIO (PAT). Wojska japońskie w Chinach środkowych rozpoczęły 20 bm. ofensywę przeciwko 800 tysięcznej regularnej armii chińskiej, która zajmuje pozycje wzdłuż linii kolejowej Tsientung-Kiang i Czekiang w Kiangsi.

JESZCZE JEDEN ZAMACH.

SZANGHAJ (PAT). Z japońskich źródeł donoszą, że 4-ech Chińczyków dokonało zamachu na Wangczingwei'a, przebywających obecnie w Indochinach.

Wangczingwei nie został raniony, natomiast zabici zostali dwaj towarzyszący mu członkowie Kuomingtangu.

Obrady Sejmu

Sejm obraduje w niezmąconym spokoju

Sprawozdawca *Barański* podnosi, iż był to pierwszy rok po okresie deficytowym, kiedy budżet został zrównoważony także w wykonaniu. Równowagę osiągnięto dzięki podatkowi specjalnemu, który był preliminowany na 150 miln. zł., przyniósł zaś 175 miln. zł. Całkowicie natomiast zawiodły wpływy z przedsiębiorstw państwowych.

Inwestycji dokonano w omawianym okresie na 335 miln. zł., na ten okres przypada także początek F. O. N.

N. I. K., rozpatrując ten budżet, zajął się sprawą zwrotu podatku specjalnego w niektórych przedsiębiorstwach państwowych. N. I. K. zwraca uwagę, że personel urzędniczy w monopolach i bankach państwowych korzysta z bardzo wysokich uposażeń. NIK uważa praktykę tę za niewłaściwą, a komisja sejmowa przychyliła się do tej opinii i proponuje odpowiednią rezolucję.

Sprawozdawca omawiał następnie główne cyfry, które charakteryzują ówczesną działalność finansową Państwa.

Komisja wnosi o zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za rok 1936/37 i udzielenie Rządowi absolutorium.

Wniosek oraz rezolucję przyjęto.

POPRAWKI SENATU

Z kolei Sejm przyjął poprawki Senatu do budżetu oraz do Ustawy Inwestycyjnej.

Następnie bez dyskusji uchwalono ustawy o popieraniu melioracji wodnych dla potrzeb rolnictwa, o Pol. Akademii Nauk Technicznych i prawo o obligacjach.

Karencja długów rolniczych

Marszałek: Muszę podać do wiadomości, że już po złożeniu przez Komisję Rolną sprawozdania o wniosku Wicemarszałka Jedynaka, Komisja ta dziś rano odbyła dodatkowe narady nad tą sprawą i postanowiła zreasumować wnioski, powzięte w poniedziałek oraz przedłożyć nowy wniosek. Wobec tego, że tekst wniosku został rozdany dopiero dzisiaj, zapytuję, czy Izba zechce nad tym wnioskiem obradować? Ponieważ nie ma protestu, przystępujemy do rozprawy nad tym wnioskiem.

Po przemówieniu referenta pos. Wróblewskiego, który dowodził, że zeszłoroczna ustawa przemiałowa nie dała spodziewanych wyników, zabrał głos pos. *Putek* który poddał ostrej krytyce rozpatrywaną ustawę.

Pos. Putek pom. in. powiada:

„Ustwa w tej postaci, w jakiej została przedłożona, może raczej przynieść perturbacje w świecie rolniczym. Nie wszyscy rolnicy są dłużnikami. Odbyłem niedawno zgromadzenie moich przyjaciół politycznych w liczbie około 400 i okazało się, że zaledwie 4 z nich było zainteresowanych w ustawie o oddłużeniu, a 369 skarżyło się, że *te różne moratoria miały ten skutek, że rolnik nigdzie już nie może grosza pożyczyć.*

Dziwić się należy, że Komisja Rolna nie poszła w tej sprawie za wskazaniami Ministerstwa Skarbu, które przecież w okresie przednówkowym zawiesza wszelkie licytacje i egzekucje za należności publiczne. Należało więc raczej przedłożyć projekt ustawy o wstrzymaniu wszystkich licytacji gospodarstw rolnych do 1 lipca".

OŚWIADCZENIE MIN. PONIATOWSKIEGO

P. minister Poniatowski składa oświadczenie, iż w okresie objętym ustawą, t. j. do 30 czerwca rb. egzekucje z tytułu należności z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej nie będą stosowane.

Sejm przyjął ustawę uzgodnioną z Rządem.

UBÓJ RYTUALNY

Po długiej dyskusji przyjęto nowelę do ustawy o uboju rytualnym przez komisję, a więc, że kontyngent bydła, przeznaczonego na ubój rytualny, będzie stale zmniejszany aż do 1 stycznia, kiedy zostanie zupełnie zabroniony.

Interpelacja

pos. Dudzińskiego w sprawie ostatnich wypadków w Europie Środkowej

Podajemy z nieznacznymi skrótami tekst interpelacji p. pos. Dudzińskiego, zgłoszonej na wczorajszym posiedzeniu Sejmu i przyjętej do laski marszałkowskiej.

Red.

W ostatnich dniach zaszły fakty zmieniające w sposób wybitnie niekorzystny naszą pozycję polityczną i militarną w Europie Środkowo-Wschodniej, Aneksja Czech i obsadzenie Słowacji przez wojska niemieckie przedłużyły o kilka set kilometrów wspólną granicę Polski z Niemcami. Jednocześnie Trzecia Rzesza powiększyły swój potencjał militarno - gospodarczy o 10 milionów ludności, olbrzymi przemysł wojenny, tysiące samolotów ,dział, czołgów, dziesiątki tysięcy karabinów maszynowych, nie mówiąc już o innych gałęziach przemysłu i bogatych kopalniach węgla, rudy i t. d. **Jeszcze donioślejsze znaczenie strategiczne ma fakt wyrównania granicy i wbicie głębokiego klina pomiędzy Polskę a Węgry.** Tych wszystkich strat nie równoważy dla nas uzyskanie wspólnej granicy z Węgrami, która w obecnych warunkach nie ma już tego waloru, co w roku ubiegłym.

Wskutek tych wydarzeń sytuacja polityczna Polski stała się poważna. Niemcy przeszły wyraźnie od koncepcji państwa narodowego do koncepcji „Gesammtdeutschland", przewidującej włączenie do Rzeszy szeregu krajów naddunajskich i bałtyckich w charakterze państw wasalnych. Godzi to bezpośrednio w bezpieczeństwo Polski, która ma w obu tych rejonach najżywotniejsze interesy, których naruszenie podważyłoby spuściznę mocarstwową Józefa Piłsudskiego.

Jeżeli porównamy sytuację polityczną i militarną w dniu śmierci Marszałka Piłsudskiego z sytuacją w dniu dzisiejszym, dojdziemy do bardzo smutnych refleksji. **Mapa tej części Europy, jak również realna proporcja sił zmieniła się w tych kilku latach zdecydowanie na naszą niekorzyść, poczyjąc od wypowiedzenia przez Niemcy klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego, a kończąc na Anschlussie, Sudetach i aneksji Czechosłowacji.**

Jeżeli dodamy do tego fakt, że Niemcy nie zagwarantowały nam nigdy nienaruszalności naszej granicy zachodniej, a w roku ostatnim zlekceważyły w sposób jaskrawy nasze interesy w rejonie naddunajskim, musimy stwierdzić, że przesłanianie oczu na konsekwencje tego stanu rzeczy byłoby chowaniem głowy w piasek.

Fakty, o których tu mówię, były do przewidzenia oddawna. Ostrzegała przed nimi niezależna prasa polska. Jeden z publicystów pisał w marcu ub. r. „Wkrótce ujrzymy w Karpatach niemieckie hełmy szturmowe'. Trudno przypuścić, aby czynniki odpowiedzialne nie zdawały sobie z tego sprawy. Rodzi się natarczywe pytanie: Dlaczego nie przeciwdziałano zbliżającym się niebezpieczeństwom? **Jeżeli Rząd wiedział o przygotowujących się posunięciach niemieckich, to nikt nie zdoła pojąć dlaczego przypatrywał się im bezczynnie. Jeżeli zaś został nimi zaskoczony, to nie można powiedzieć, jakoby Rząd zdał pomyślnie egzamin postawiony mu przez budowniczego Państwa Marszałka Piłsudskiego.**

Obrona bowiem polega nie tylko na czekaniu z bronią u nogi i wzmacnianiu potencjału militarnego, lecz również na aktach rozumu stanu, popartych w razie potrzeby aktami siły, a stwarzających możliwie pomyślne warunki dla przyszłej walki. **Tymczasem błędy czynników rządzących doprowadziły nas do sytuacji możliwie najgorszej pod względem strategicznym, przekreślając w dużej mierze dotychczasowe wyniki pracy i zmuszając do uciążliwych i kosztownych przegrupowań sił i elementów.**

W tych warunkach wniosek posła Żeligowskiego zbagatelizowany przez większość sejmową — szedł po linii najgłębiej pojętych konieczności państwowych. **Pos. gen. Żeligowski miał prawo do niepokoju nie tylko jako obywatel i przedstawiciel wyborców, lecz także jako b. wojskowy.** Jeżeli bowiem wspomniane fakty nastąpiły mimo, że czynniki odpowiedzialne rozporządzały nieprzerwanie tą „swobodą i poufnością decyzji", jaką zastrzega dla nich słusznie organ ozonowy, świadczy to dobitnie, że dziś już nie wystarcza dla pełnej obronności Państwa kooperacja czynników wojskowych z tajną pracą naszej dyplomacji. Dla zapewnienia tej pełni obronności potrzeba szerszej bazy operacyjnej, trzeba współpracy bezpośredniej Rządu i społeczeństwa, **trzeba odwołać się wprost do narodu.**

Potężna większość społeczeństwa nie kwestionuje bynajmniej zasad naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej wypływających z systemu pozostawionego nam w spadku przez Józefa Piłsudskiego. Stwierdza ona tylko — i w tym nie można jej odmówić słuszności, że praktyczna realizacja tych zasad niekiedy fatalnie zawodzi. Tłomaczenie tych potknięć brakiem elementów siły na terenie wewnętrzno-politycznych jest błędne. W istocie jest naodwrót...

Dwa są dzisiaj warunki jedności i dynamiki narodu: 1) *zerwanie czynników rządzących z duchem niewiary w naród, w jego wolę wielkości i siły moralnej,* 2) *porzucenie postawy wyczekującej i defensywnej, a przejście do męskich odważnych decyzji.* Albowiem brak oparcia o naród przez tych, co nim kierują, wytwarza nieuchronnie jako reakcję defetystyczne nastroje. Brak zaś odwagi decyzji w obecnych rozstrzygających momentach rozbraja naród psychicznie i to w przededniu walki. Po kunktatorskiej wyprawie Skrzyneckiego na gwardię musiała przyjść Ostrołęka, ale piorunujący manewr Piłsudskiego w dniach oblężenia Warszawy zmienił klęskę na zwycięstwo. *Jeszcze gorsze jest sztuczne usypianie czujności przejawiające się w prasie urzędowej w nastawieniu cenzury i w Sejmie. W obecnych warunkach zakrawa ono na robotę antypaństwową, albowiem wiemy z historii i z niedawnych doświadczeń, że właśnie poczucie zagrożenia sprawiało w Polsce zawsze cud zjednoczenia narodowego.*

Mamy dziś przed sobą dwa równie ważne zadania: 1) obudzić poczucie zagrożenia jako pożądany środek wydobycia wszystkich sił moralnych i materialnych z narodu, 2) obudzić wiarę w siłę realną Polski. i zdolność do posunięć zdecydowanych.

Polska jest silna. Polska jest silniejsza, niż sądzi wielu jej obywateli. Polska ma źródła niewyczerpane mocy nie tylko w swej armii opromienionej glorią zwycięstw, lecz także w gotowości bojowej milionowych mas polskich i w nieustraszonym patriotyźmie, który nie obliczał nigdy sił nieprzyjaciela, gdy trzeba było iść na śmierć za Ojczyznę. I gdy weźmiemy pod uwagę te elementy siły polskiej, musimy stwierdzić, że postawa nasza i polityka jest nieproporcjonalnie minimalistyczna w stosunku do tego czym rozporządzamy.

Weszliśmy w okres, w którym chwiejność i kunktatorstwo prowadzi do klęski. Nie oglądajmy się na Zachód. Nie łudźmy się pozorami tego wzmożonego aktywizmu politycznego. W myśl słów Prezydenta Rzeczypospolitej musimy liczyć jedynie na własną aktywność i własne siły. Tylko naród polski może zabezpieczyć skutecznie swe interesy mocarstwowe i postulaty swej racji stanu. Jest jasne dla każdego, że pierwszym z tych postulatów i interesów jest pozycja Polski nad Bałtykiem. Skorośmy na południu dopuścili do okrążenia musimy zapobiec powtórzeniu się tych błędów na północy.

Misją dziejową Polski jest w pierwszym rzędzie obrona wolności i niezniszczalności narodów zagrożonych przez ekspansję potęg zaborczych i agresywnych. Pełniąc tę misję, Polska broni jednocześnie samej siebie...

W tym przekonaniu zwracam się do pana premiera z zapytaniem:

1) *Jak Rząd ocenia sytuację polityczną Polski, wytworzoną przez ostatnie wydarzenia na naszej południowej granicy;*

2) *co Rząd zamierza uczynić dla rozszerzenia swej platformy wewnętrzno - politycznej.*

Przegląd prasy

CO DALEJ?

Gdy „Trzecia" Rzesza zagarnęła Czechosłowację, zastanawialiśmy się na tym miejscu, który kraj stanie się terenem nowej agresji Hitlera. Pytanie brzmiało: Rumunia czy Kłajpeda? Okazało się, że **Kłajpeda.** Fakt został dokonany. Kłajpeda weszła w skład „Trzeciej" Rzeszy. Obecnie znów prasa się zastanawia, w jakim kierunku skierują się imperialistyczne zapędy Hitlera.

„Dziennik Powszechny" donosi:

W Londynie utrzymują, że poza aneksją Kłajpedy, Niemcy zamierzają rozciągnąć pełną kontrolę nad Litwą, Estonią i Łotwą.

„Dziennik Bydgoski" sądzi natomiast, że wszystkie wyczyny Hitlera są właściwie zasłonami dymnymi, mającymi osłonić cel ostateczny, że „oczyszczenie czechosłowackiego terenu należy rozumieć jako wstęp do ofensywy na Francję".

Jak więc widzimy, skala możliwości rozszerza się. Pytanie obecnie brzmi: czy Hitler skieruje swą uwagę na Francję, Gdańsk, Rumunię, Litwę, Estonię, Łotwę. Wybór całkiem obfity.

PORZĄDEK MUSI BYĆ.

W „Kurierze Polskim" czytamy:

W oświadczeniach niektórych rządów, odmawiających uznania zaboru Czechosłowacji podkreślona była — jako jeden z motywów tej odmowy — nielegalność aktu oddania Czech Rzeszy. Wedle konstytucji czechosłowackiej, prezydent Hacha nie miał prawa takiego aktu podpisać.

Zarzutem tym przejął się rząd niemiecki, żądając od Litwy oddania Kłajpedy, położył nacisk na to, aby wszystko odbyło się „legalnie", t. zn. aby sejm litewski powziął odpowiednią uchwałę.

„Ja ci nic nie zrobię, tylko ty sam odetnij sobie rękę".

Porządek musi być...

JUŻ SĄ OBOZY KONCENTRACYJNE.

Z Pragi pisma donoszą:

„Dwa obozy koncentracyjne, utworzone w okolicy Pragi i Pilzna, są już przepełnione. Wśród aresztowanych znajduje się wielu działaczów politycznych, profesorów i uczonych. Onegdaj przybyły do tych obozów 2 pociągi, wypełnione więźniami. Aresztowano w Pradze również korespondenta „Amsterdamer Courant". Podobno w okolicach Pragi ukrywa się w lasach około 300 działaczów czeskich.

Korespondent PAT-a, Hinterhoff, nadal przebywa w niemieckim areszcie. Gestapo twierdzi, że miejsce jego pobytu jest nieznane. W kołach dziennikarskich wyrażają obawę, że Hinterhoff znajduje się w obozie koncentracyjnym".

P. BECK MILCZY.

Na pytanie, dlaczego masowo lęgną się plotki, odpowiada p. Cat w „Słowie", skarżąc się na brak oświetlenia bieżących wydarzeń przez czynniki miarodajne:

„Jakkolwiek niewiele dni nas dzieli od 11 marca, to jednak oświadczenie ministra już nam dziś nic nie mówi. Czekają nas nowe wypadki: tym razem w Kłajpedzie. Czy min. Beck zabierze głos dopiero wtedy, kiedy i ta sprawa zostanie bezpowrotnie przesądzona?".

„NIECH OZN UWAŻA".

„Głos Narodu", pisząc o jednomyślności poglądów społeczeństwa polskiego wobec rozgrywających się zagadnień — stwierdza, że właściwie OZN przeszkadza skonsolidowaniu się opinii:

Gdy gen. Żeligowski wystąpił w Sejmie z inicjatywą porozumienia, został przez klub O. Z. N. potraktowany jak żak, który się z czymś niewłaściwym wyrwał...

Gdy ks. poseł Lubelski wezwał w Sejmie O. Z. N. do porozumienia z innymi ugrupowaniami politycznymi ze względu na zagrożenie Polski przez Niemcy, — posłowie O. Z. N. przyjęli jego oświadczenie drwinami...

Gdy naczelny organ O. Z. N. „Gazeta Polska", wziął się do ustalenia poglądu O. Z. N. na obecną sytuację wewnętrzno-polityczną w Polsce, — wtedy oświadczył, że trzeba naród zjednoczyć w O. Z. N.

Naprawdę bolesną jest rzeczą sięgać do tych okresów polskiej historii, które się same nasuwają. Ale trudno. Trzeba powiedzieć, że obecne zachowanie się O. Z. N. w sprawie zjednoczenia narodu przypomina najgorsze obyczaje polityczne z naszej przeszłości, — przypomina nieszczęsne „liberum veto", oczywiście nie jako obyczaj jednostki, ale jako obyczaj grupy politycznej. I tu i tam działa egoizm. Tam egoizm jednostkowy, tu egoizm grupowy. I tak to kiedyś historia oceni.

„Głos Narodu" zwraca się do „Ozonu:

O. Z. N. nie okazał ani daru przewidywania, ani też godnej czujnego stronnictwa reakcji na wypadki. Ograniczył się do popierania rządu i do deklamacyj frazesów o „zjednoczeniu"... Jeśli tak pójdzie dalej, to w O. Z. N. gotowi zostać tylko członkowie „sztabów" i „komend" i jak się tam jeszcze nazywają władze tego ugrupowania, a zwyczajni członkowie odpłyną do obozów, które w historycznych dniach, przeżywanych w marcu bież. roku, okazały i hart ducha i zdolność przewidywania. Wtedy „zjednoczenie" narodu, obejdzie się bez O. Z. N.

Na razie są jeszcze dane do stworzenia jedności narodowej razem z O. Z. N. Sam O. Z. N. — jak łatwo stwierdzić przy czytaniu jego prasy — opiera się tej myśli. „Polska Zachodnia" wysuwa przeciw niej nędzny wybieg, że „koalicja stronnictw" jest „antytezą rządu sprawnego". Ten wybieg ma uzasadniać monopol rządów O. Z. N.

Niech O. Z. N. uważa! Przez Polskę idzie potężny odruch woli narodu, który chce jedności. Będzie usunięty i skazany na niepamięć każdy ruch, który mu stanie w drodze.

S-EK.

KOMUNIKAT

Nawiązując do pisma okólnego z dnia 9 marca r. b. uprzejmie przypominamy, IŻ OD DNIA 1 MARCA R. B. wydawnictwa P.P.S.: „Tydzień Robotnika", „Głos Kobiet", „Chłopska Prawda" i „Młodzi Idą" przejęła Spółka Nakładowo-Wyd. „Robotnik" z o. o.

Wszelkie wpłaty z tytułu należności za prenumeratę, kolportaż, ogłoszenia i inne, TAK BIEŻĄCE JAK I ZALEGŁE należy wpłacać tylko w sposób następujący:

1) „Tydzień Robotnika" konto P.K.O. Nr. 978, pocztowe przekazy rozrachunkowe Warszawa 1 Nr. 54.
2) „Głos Kobiet" konto P.K.O. Nr. 6.922.
3) „Chłopska Prawda" konto P.K.O. Nr. 8.075.
4) „Młodzi Idą" konto „Tygodnia Robotnika" w P.K.O. Nr. 978 z zaznaczeniem „Młodzi Idą".

Prócz tego wpłaty można wnosić bezpośrednio do kasy czynnej codziennie, prócz świąt, od GODZ. 8.30 DO 20-EJ, ul. WARECKA 7, I p.

Spółka Nakładowo-Wyd. „ROBOTNIK" sp. z o. o.

Maria z Grekowiczów Hausnerowa

córka pułkownika wojsk powstańczych 1863, artystka malarka, publicystka i literatka, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w dn. 20 marca, przeżywszy lat 49.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek 23 marca o godz. 4-ej popołudniu z krypty kościoła Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

Ciężko dotkniętemu tym bolesnym ciosem mężowi Zmarłej tow. Arturowi Hausnerowi Organizacja P. P. S. i związki zawodowe we Lwowie wyrażają wyrazy najgłębszego współczucia.

OKR. PPS i OKZZ We LWOWIE

Głęboko dotknięci wiadomością o śmierci Waszej Żony pozwalamy sobie tą drogą przesłać Wam w imieniu całej Partii wyrazy naszego najserdeczniejszego współczucia.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Zamiast kwiatów na ślub Zosi i Edka dajemy na rzecz głodnych dzieci Hiszpanii Heniek, Sara, Reginka zł. 3.50.

Doświadczenie, których lekceważyć nie wolno

Trzeci akt tragedii czechosłowackiej wywarł wszędzie olbrzymie wrażenie. Po pierwsze rozegrał się on zaledwie w pół roku po pierwszym akcie, po którym oczekiwano przynajmniej na pewien czas względnego spokoju. Ta nadzieja została zawiedziona. Po drugie dokonało się to w sposób tak niespodziany i w tempie tak zawrotnym, że nam już poniekąd przyzwyczajonym musiało się to wydać niezwykłym. Po trzecie odbyło się to wśród okoliczności tak osobliwych, że musiało to wzbudzić zdumienie. Dziwiliśmy się, gdy głośne procesy sowieckie zaprezentowały nam wybitnych działaczy politycznych, którzy sami siebie oskarżali o niesłychane zbrodnie. Dziś danym nam było zobaczyć coś jeszcze okropniejszego. Prezydenta republiki, który sam prosi o aneksję swego kraju. Uczynił to po dwudziestu latach niepodległości. Drugi poszedł za jego przykładem i uczynił to samo po dwudziestu czterech godzinach niepodległości. Jeszcze mogą dziać się w historii rzeczy niezwykłe.

Jeżeli jednak zastanowimy się bliżej nad dokonanymi wypadkami, przyjdzie nam stwierdzić, że w gruncie rzeczy nie stało się nic nowego. Niespodzianką mógł być sposób w jaki się to odbyło, ale sama istota procesu, który się rozegrał, jest aż nadto jasna i zrozumiała. Ostatecznie nie można nawet dopatrywać się w tym jakiegoś specjalnego, nowego zwycięstwa Hitlera. Dokończył on tego rozpoczętego dzieła. Zdyskontował weksel zażyrowany w Monachium przez państwa zachodnie. W Monachium zdecydowano się oddać mu Czechosłowację na łaskę i niełaskę. Skonsumował republikę czechosłowacką w dwóch kęsach. Po Monachium Czechosłowacja stała się pozycją hitlerowską. Tak czy owak miała stać się czynnikiem hitlerowskiego systemu europejskiego. Gdyby była nawet zachowała nadal swą cząstkową niepodległość, byłaby jednak niemniej w każdej okoliczności narzędziem Hitlera, narzędziem całkowicie posłusznym. Hitler wolał i wybrał formę jawnego, bezpośredniego podporządkowania. Może to nie jest jeszcze najgorsze w obecnej sytuacji. Jasność jest bowiem rzeczą pożądaną.

Monachium miało swoje nieubłagane konsekwencje. Nie można się nawet tak bardzo dziwić, że one nastąpiły. Trudno coprawda zrozumieć, dla czego upadek Czechosłowacji dokonał się w sposób tak niesłychany. Jest to smutna lekcja dziejowa. **Jednakowoż źródła tego upadku leżą w wydarzeniach z przed pół roku.** Jeżeli Czechosłowacja zdecydowała się wtedy wkroczyć na drogę kapitulacji, nie mogła już po tym w warunkach bez porównania gorszych z tej drogi zejść. Poeta niemiecki nazywa to: „die Fluch der boesen That“— przekleństwo fałszywego posunięcia.

Byłoby niesprawiedliwością i błędem, gdybyśmy nie docenili tragizmu położenia Czechosłowacji. Nieszczęsna jest dola małego narodu, pozostawionego sam na sam z olbrzymem. Czechosłowacja wybrała drogę ratowania resztek i pozorów przy pomocy kapitulacji. Nie uratowała niczego.

Dylemat, który stał przed Czechosłowacją przed pół rokiem był niezwykle trudny do rozwiązania. Walczyć w warunkach niesłychanie nierównych i niepomyślnych, lub ustąpić bez walki, w nadziei, że uda się choć coś uratować. Każda decyzja mogła być tragiczna.

Ale dziś można już jedno powiedzieć. Jedynie tylko przyjmując walkę Czechosłowacja miała jakąś tam małą, malutką, mizerną szansę wyjścia z tej sytuacji. Ale w każdym razie była to szansa istotnie jedyna. Kapitulując nie miała szansy żadnej. A na utratę niepodległości był zawsze jeszcze czas.

Podejmując decyzję walki Czechosłowacja prawdopodobnie nie byłaby uratowała nic prócz honoru. Nie byłaby wtedy w gorszym położeniu niż jest obecnie. Ale jeżeli gdzie, to tylko tu była jakaś mała możliwość ratunku. Czechosłowacja miała jaką taką armię, armię dobrze wyposażoną, miała możność zmobilizowania całkowicie kilkunastomilionowego narodu. Regulując uczciwie swe spory z Polską i stawiając opór Niemcom miała jeszcze tę szansę, że mogła z bronią w ręku doczekać tej chwili, gdy ogień w jej kraju płonący wywołałby pożar w europejskiej skali. Dziś sytuacja wyglądała już znacznie gorzej. Warunki były już o wiele fatalniejsze. Zresztą, gdy się ktoś raz załamie, trudno, aby był zdolny do podjęcia po tym walki. Nie piszemy tego, aby udzielać komuś nauk, aby potępiać, piszemy dla swej własnej nauki. **Są to doświadczenia, których nie wolno nam sobie lekceważyć.**

Nie wolno nam zwłaszcza jednej rzeczy tracić z uwagi. Wypadki ostatnich lat zwichnęły całkowicie równowagę na naszym zachodzie. Po zakończeniu wojny światowej utrwalił się stan rzeczy tego rodzaju, że naprzeciw 60 milionowych Niemiec, stanęły Polska licząca trzydzieści i kilka milionów, Czechosłowacja kilkanaście milionów, Austria kilka milionów. Olbrzymią przewagę techniczną Niemiec równoważyła przynajmniej w części siła techniczna Czechosłowacji. W ten sposób istniała jaka taka równowaga, równowaga względna, równowaga statyczna, bo rzecz jasna, te czynniki pozaniemieckie nie stanowiły jednolitej całości. Ale w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa równowaga ta mogła potencjalnie mieć olbrzymie znaczenie. Dziś sytuacja jest zupełnie inna. **Stoimy sam na sam w obliczu państwa osiemdziesięciomilionowego, które swoją własną potęgę techniczną powiększyło o walory techniczne reprezentowane przez Czechosłowację. Z tym stanem realnym trzeba się liczyć.**

I jedną rzecz dodatnią podnieść należy. Jeszcze raz i to dotkliwie rozwiały się złudzenia. **Obalona została wiara w różne deklaracje polityczne, w składane obietnice, w ofiarowywane gwarancje. Cynicznym wybiegiem okazała się zasada etnograficzna, zasada samostanowienia narodów w ustach państw totalnych. Fikcją stały się enuncjacje o szanowaniu niepodległości innych narodów. I okazało się jeszcze jedno. Świat nie będzie miał spokoju. Będzie wciąż niepokojony, nie dadzą mu zażyć ciszy. To jest właśnie tą realnością, z którą należy się rachować.**

ADAM PRÓCHNIK.

Co uczyniono dotąd w odpowiedzi na najazd?

Najazd Hitlera na Czechy zupełnie zaskoczył Anglię i Francję. Chamberlain i Daladier znaleźli słowa oburzenia na ten najazd, ale słów wszyscy mają już dosyć. Narody czekają na czyny.

Niestety, czynów tych dotąd — jeśli nie liczyć zbrojeń — jest mało. Chamberlain, przemawiając w Birmingham, zawiadomił, że porozumiewa się z dominiami i Francją w sprawie dalszej akcji. Daladier dostał od parlamentu pełnomocnictwa o charakterze dyktatorskim. Opinia publiczna obu krajów liczyła, że ci co prowadzili politykę monachijską i są odpowiedzialni za upadek Czechosłowacji, pójdą na zasłużony spoczynek. Ale na to się jakoś wcale nie zanosi, a we Francji, jak widać, „monachijczycy“ zamiast dymisji otrzymują dyktatorską władzę.

Są usiłowania, zarówno w Anglii, jak we Francji, nawiązania ściślejszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie najazd hitlerowski ogromne wywołał poruszenie, a także z Rosją sowiecką. Ale jak dotąd, nie wiadomo czy usiłowania te uwieńczone będą powodzeniem. Jeśli chodzi o Rosję sowiecką, to prowadzono rozmowy w Londynie z ambasadorem Majskim, który oświadczył, że Rosja jest gotowa do porozumienia się z Anglią, że od tego porozumienia zależy pokój świata i że nic nie stoi na przeszkodzie przyjaźni angielsko - rosyjskiej. Od wizyty min. Hudsona w Moskwie oczekuje się w Londynie bliższych danych, na których, można byłoby oprzeć dalsze kroki ku zbliżeniu angielsko - sowieckiemu.

Ale prawdę mówiąc, nie trzeba przywiązywać większej wagi do tych prób, póki na czele rządu stoi Chamberlain. Musi on, pod pierwszym piorunującym wrażeniem najazdu na Czechy, pozorować pewne ustępstwa dla opinii. Ale jest przywiązany całą duszą do swej dotychczasowej polityki i za nic nie pójdzie na walkę „ideologiczną“ z faszyzmem. To nie jest człowiek walki z Hitlerem i Mussolinim. A ponieważ polityka Francji sekunduje we wszystkim Anglii, więc trzeba być bardzo ostrożnym w ocenie wystąpień obecnych władców Londynu i Paryża.

Inna rzecz, że wypadki z taką pędzą szybkością, że niebawem Anglia i Francja mogą być zmuszone do akcji.

Narazie jednak reakcja obu tych krajów na najazd hitlerowski ograniczyła się przede wszystkim do nieuznania zaboru Czech. Ambasador angielski w Berlinie został odwołany „do raportu“, ale narazie już nie wróci na swój posterunek. Hitler ma wobec tego odwołać ambasadora z Londynu, pod pretekstem, że b. min. Duff Cooper obraził go (Hitlera).

Dalej Anglia odwołała wizytę swych ministrów handlu w Berlinie, a przemysłowcy angielscy zaniechali ze swej strony konferencji z Niemcami. Ale to nie oznacza zerwania stosunków ekonomicznych z Niemcami, lecz jest raczej pauzą w rokowaniach.

Wreszcie Anglia wstrzymała resztę pożyczki dla Czech w wysokości 6 i ¾ miliona funtów.

Boleśniejszy o wiele cios zadały Niemcom Stany Zjednoczone przez obłożenie towarów niemieckich cłami karnymi, co w praktyce oznacza zatamowanie handlu niemieckiego ze Stanami. Oba te kraje wkraczają na drogę wojny gospodarczej.

Ze strony mniejszych państw europejskich, bezpośrednio zagrożonych przez hitleryzm, Rumunia na pierwszą wiadomość o wkroczeniu wojsk niemieckich do Czech zmobilizowała 5 roczników rezerwistów, a następnie cały korpus armii.

Jugosławia, która z dnia na dzień stała się krajem najbardziej zagrożonym przez najazd z dwóch stron, Niemiec i Włoch, wzmocniła swą granicę z Niemcami.

W Szwajcarii min. gospodarstwa Obrecht złożył oświadczenie w imieniu całego rządu, że atak na terytorium Szwajcarii będzie wojną i że nie znajdzie się minister szwajcarski, któryby pojechał do Berlina.

B.

Praga miastem pogrzebów

Praga wpadła w ręce hitlerowców nagle i niespodzianie. To też w ręce najeźdźców dostał się obfity łup, zarówno w ludziach, na których hitlerowcy mogą wywrzeć swą zemstę, jak też wszelakich dóbr materialnych. Trzeba pamiętać, że przed katastrofą wrześniową Praga była jednym z miast, gdzie emigracja polityczna z różnych krajów, zwłaszcza z Niemiec i Austrii była bardzo licznie reprezentowana. Po wrześniu sytuacja zmieniła się na gorsze, ale wielu emigrantów tam jeszcze przebywało.

Co więcej, przybyli nowi emigranci, mianowicie uchodźcy z Sudetów, przeważnie Niemcy. Mieszkali oni w specjalnych barakach pod Pragą i byli już na odjezdnym do krajów zamorskich. Można sobie wyobrazić ich przerażenie i rozpacz, gdy właśnie teraz, w ostatniej niemal chwili pobytu w Czechach, dostali się do rąk oprawców hitlerowskich! A jest tych ofiar podobno ok. 50 tysięcy.

Hitlerowcy, tuż po wkroczeniu do Pragi, wydali zakaz opuszczenia miasta, jak zresztą całych Czech. Uczynili to celem ułatwienia sobie polowania na ludzi. Gestapo pracuje dzień i noc. Aresztowano już dziesiątki tysięcy osób, które wysyła się przeważnie do Niemiec, do obozów koncentracyjnych. Całe pociągi uprowadzają te nowe ofiary terroru hitlerowskiego do Rzeszy. I w samej Pradze, w parku Stromovka, już zdołano urządzić obóz koncentracyjny.

Jak łatwo się domyśleć, specjalną uwagę zwrócili hitlerowcy na Żydów. Sklepy ich zrabowano w całym kraju, mieszkania okradziono, właścicielom jednych i drugich odbierano pieniądze i drogocenności. Wielu Żydów popełniło samobójstwo Już na drugi dzień po wkroczeniu hitlerowców do Pragi, cmentarz żydowski był w oblężeniu. Ale podobno także 250 oficerów armii czeskiej popełniło samobójstwo. Dość, że miasto roiło się od pogrzebów. Na cmentarzach nad grupami uczestników pogrzebu, unosiły się niemieckie samoloty wojskowe.

Pisma angielskie zwracają się do Rządu z apelem o ratowanie tych dziesiątków tysięcy osób, którym grozi zemsta hitlerowska, a którzy mieli już wyjechać z Czech. Chodziłoby o umożliwienie im wyjazdu z granic „Wielkich Niemiec“. Państwa sąsiadujące z Niemcami, przepuściłyby ich za wstawiennictwem Rządu Anglii czy Francji.

Tydzień angielski

Anglia wzburzona. — Nowe metody zaboru. — Chamberlain oskarża Chamberlaina. — Głos optymizmu.— Głos nieufności.

Poważny, spokojny tygodnik gospodarczy „Economist“ tak ocenia rozwój ostatnich wydarzeń w Europie środkowej.

„Hitler jeszcze raz pokazał wzburzonemu do głębi światu, że łamie swoje obietnice szybciej i w sposób wstrętniejszy, niż nawet którykolwiek z jego poprzedników w ponurej dyplomacji pruskiej. Nigdy jeszcze w dziejach ludzkości wielkie państwo nie rzuciło się na mniejsze z większą brutalnością“.

Dalszych słów zacytować nie możemy ze względów cenzuralnych, wystarczy gdy powiemy, że spokojny tygodnik naukowy zajmuje się rozmaitymi formami gramatycznymi wyrazu „bandycki“ O Monachium pisze teraz „Economist“:

„Widać obecnie najlepiej, że umowa monachijska, nie będąc wcale rozwiązaniem, stanowiła jedynie manewr, przy pomocy którego uzyskano nie tylko zgodę, ale faktyczną pomoc Anglii i Francji do całkowitego zniszczenia państwa, które politycy angielscy „ratowali“ drogą ustępstw wrześniowych“...

Jeżeli chodzi o powagę tego, co się stało, to

„w ciągu **dwudziestu czterech godzin Niemcy zdobyły tyle broni, że pokryły różnicę roku zbrojeń angielskich“...**

„Możliwa jest obecnie dalsza napaść na wschodzie Europy, ale ślepotą byłoby odrzucanie możności kolejnego uderzenia włosko-niemieckiego na zachodzie. Dlaczego ma Hitler dawać Anglii, Francji i Ameryce czas, który tak im jest potrzebny?“.

***

Cała niemal angielska prasa demokratyczna, komentując zagarnięcie Czechosłowacji, stwierdza, że stare metody zaboru są już dzisiaj nieaktualne, faszyzm wymyślił nowe, o wiele przebieglejsze. Zdobywając wpływy na mężów stanu państw niepodległych, hitleryzm rozsadza te państwa od środka, korzystając z komórek hitlerowskich, usadowionych nawet najwyżej w aparacie państwowym.

W krytycznej chwili komórki te zwracają się do Hitlera o „pomoc i opiekę“, on zaś „prośbę“ wykonywa pośpiesznie, przy czym częstokroć nawet zgaduje życzenia „klientów“ i wysyła wojska wcześniej, niż oni zdążą „prośbę“ sformułować.

Tak było z Austrią (Seyss-Inquart, Glaise-Horstenau), tak było z Czechosłowacją (Henlein, Hacha), tak pragnąłby Hitler zwyciężać i dalej. Powodzenie lub niepowodzenie tych planów w stosunku do ewentualnych dalszych ofiar drapieżności hitlerowskiej zależy od tego, czy pod naciskiem żywiołów patriotycznych „monachijczycy“ w państwach jeszcze niepodległych będą musieli ustąpić z areny politycznej, czy też przeciwnie — kapitulanci zdołają na terenie wewnętrznym zwyciężyć i poprowadzą swe kraje do zguby. Państwa Europy środkowej i wschodniej wkraczają w okres, który bezpośrednio już zadecyduje o ich losie.

***

Prezent, który premier Chamberlain otrzymał od Hitlera w 70 rocznicę swoich urodzin, bynajmniej „aniołowi pokoju“ nie smakował. Jego trudna wobec opinii angielskiej sytuacja doznała nagle jeszcze gwałtowniejszego pogorszenia. Premier ratował się mową, wygłoszoną w Birmingham. Rzeczywiście, mowa ta była jak na Chamberlaina zupełnie bezprzykładnie ostra. (Ale i sprawa czeska jest bezprzykładna). Czytelnicy nasi znają ją już w ogólnych zarysach ze sprawozdań telegraficznych.

Mowa ta była jednym wielkim oskarżeniem Chamberlaina przez Chamberlaina.

Premier usprawiedliwiał się, że wierzył głęboko w szczerość intencyj Hitlera, gdy jechał do Monachium. Głosy opozycji — nie tylko z lewicy, ale z jego własnego obozu konserwatywnego — były widać dla premiera niedostatecznie przekonywające, bo do niedawna upierał się jeszcze, że polityka monachijska była słuszna. Trzeba było dopiero potwornego, niesłychanego gwałtu, dokonanego na żywym, zdradzonym narodzie, żeby Chamberlain zrozumiał niesłuszność własnego stanowiska z przed paru jeszcze dni.

Mniejsza o to, co było. Chcielibyśmy teraz przynajmniej mieć pewność, że mowa ta niesie rzeczywiście zapowiedź takiej zmiany polityki angielskiej, jakiej pragnie cały niefaszystowski świat i jakiej lęka się Hitler.

***

„Manchester Guardian“ uważa, że tę pewność mieć możemy. W głośnym już artykule, w którym mowę tę porównuje z mową Greya w sierpniu 1914 roku, znakomite pismo wywodzi:

„Mowa ta oznacza decydującą zmianę naszej polityki. Spowoduje ona niezwykle poważne komplikacje, ale cofnąć się już nie podobna... Pan Chamberlain wyciągnął uroczyście wnioski z sytuacji.

Musimy zwrócić się do tych państw, które podobnie jak my cenią wolność i razem z nimi przeciwstawić się opanowaniu Europy przez brutalną siłę...

Najważniejsze, że pan Chamberlain nauczył się czegoś z gorzkiego doświadczenia, a to trzeba powitać z uznaniem... Dzisiaj stosunki nasze z Niemcami układają się już zupełnie inaczej, niż wczoraj, przed mową... (Nie bacząc na mogące wyniknąć komplikacje) musimy się cieszyć, że polityka angielska stała się nareszcie polityką uczciwą... Wczorajsza mowa premiera lepiej odzwierciadlała uczucia ludu angielskiego, niż którekolwiek z dawnych przemówień pana Chamberlaina. Jeśli jednak premier znów zawróci z wczorajszej drogi, w takim razie on, a może i my wszyscy jesteśmy skazani...“.



Wilhelm II: „Ja też się z tego śmiałem w 1914 roku“.

„New York Times“

***

Mniej optymistyczny jest komentarz innego wielkiego organu demokracji angielskiej, „News Chronicle“. Publicysta tego dziennika pisze:

„Jedna jaskółka jeszcze nie sprowadza wiosny. Jedna mowa, jakkolwiek posiada mocne akcenty, nie pozwala nam zapomnieć, że nasz premier sam był budowniczym polityki, która teraz wydała takie owoce. Jego nawrócenie jest bardzo pożyteczne, ale

nie wydaje nam się, że ten sam premier, który doprowadził nas do takiego upokorzenia i wystawił demokrację na takie niebezpieczeństwo, jest mężem, który nadaje się do prowadzenia naszej polityki po całkiem nowej drodze.

OD DZISIAJ PAN CHAMBERLAIN BĘDZIE SĄDZONY NIE WEDŁUG SŁÓW, TYLKO WEDŁUG CZYNÓW...

Jeśli duch jego mowy będzie rzeczywiście kierował polityką Anglii i jeśli premier nie ominie żadnej okazji, aby scementować Anglię, Francję, Stany Zjedn. i Sowiety przeciwko potopowi niemieckiemu, w takim razie nie zbraknie na pewno Chamberlainowi poparcia najszerszych mas ludu angielskiego...“.

Równocześnie czołowy publicysta tego samego pisma, A. J. Cummings, pisze, że wybiła ostatnia godzina scementowania owego bloku pokojowego i (ponieważ widzi już rosnącą współpracę Anglii z Francją i Stanami) dodaje, że w takim razie „pokój czy wojna zależy w ostateczności od stosunków między Londynem i Moskwą“. Polityk ten jest gorącym zwolennikiem zbliżenia Anglii z Francją, Stanami, Sowietami, Polską i Rumunią.

Nie ulega wątpliwości, że słuszność jest po jego stronie. Tylko zjednoczenie tych wszystkich sił, które szczerze chcą oprzeć się pędowi niemieckiemu, może jeszcze ocalić pokój i powstrzymać rozpędzonych hitlerowców. Dlatego dzisiaj z taką tęsknotą i niepokojem wyczekujemy zwołania międzynarodowych konferencyj państw zainteresowanych.

Dopóki o zwołaniu takich konferencyj nie usłyszymy, dopóki nie dowiemy się o konkretnym terminie wspólnych obrad przyszłych obrońców wolności, będziemy musieli z żalem i rozpaczą przemówienie Chamberlaina — choć bardzo mocne — zaliczać do jego enuncjacyj poprzednich, czyli do ładnych słów, usypiających i uspokajających wzburzoną opinię świata demokratycznego.

WIKTOR GROSZ.

O bratni wyścig

w budowaniu wzorowego ośrodka szkolnictwa spółdzielczego w Polsce

Wychowanie i fachowe wykształcenie pracownika spółdzielczego jest jednym z kardynalnych warunków rozwoju spółdzielczości.

Robota spółdzielcza nie jest poezją, sonatą czy przemówieniem. Nie można tu improwizować. Nie można być natchnionym nieukiem. Jeżeli uspołeczniony spółdzielczy wycinek gospodarstwa narodowego ma się utrwalać, poszerzać i zwycięsko wypierać prywatnego kapitalistę, to pracownicy spółdzielczy w swej walce konkurencyjnej z prywatnym kapitałem muszą dorównać i prześcignąć prywatnego przedsiębiorcę w zdolnościach organizacyjnych, w umiejętności orientowania się na rynku dzisiejszym, w praktycznym i systematycznym opanowaniu wiadomości fachowych, dotyczących poszczególnych gałęzi dzisiejszej wycinka gospodarki.

Zawodowe szkolnictwo handlowe nie może oczywiście dostarczyć ruchowi spółdzielczemu należycie przygotowanych i wychowanych spółdzielczo pracowników. Po pierwsze nie jest ono na tyle rozbudowane, by mogło obsłużyć rozrastający się ciągle ruch spółdzielczy w Polsce ,który już obecnie zatrudnia około 40.000 pracowników. Po drugie odrębne są cele gospodarcze i społeczne organizacyj spółdzielczych i prywatnych przedsiębiorstw, odrębne też i swoiste są metody organizacji zakładów spółdzielczych i ich prowadzenia, a co najważniejsze od pracownika spółdzielczego wymaga się całkiem innych postaw społecznych i innej moralności pracy niż od ludzi, którzy prowadzą przedsiębiorstwa na własny zysk lub sprzedają swą pracę prywatnemu przedsiębiorcy. I stąd konieczność odrębnego spółdzielczego szkolnictwa, któreby w ścisłym związku z ruchem spółdzielczym wychowywało i kształciło planowo nowe zastępy wykwalifikowanych pracowników dla uspołecznionego wycinka gospodarki.

Obecnie na obszarze całego państwa mamy 9 szkół spółdzielczych, w tym 2 licea spółdzielcze, 4 gimnazja spółdzielcze i 3 szkoły przysposobienia spółdzielczego.

Mówiąc o szkolnictwie spółdzielczym w szerokim tego słowa znaczeniu należy też wymienić pierwsze i jedyne w Polsce gimnazjum robotnicze, rekrutujące olbrzymią większość swych uczniów i uczenic z pośród dzieci robotniczych, dzieci członków klasowych związków zawodowych. Jest to gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego w Warszawie na Żoliborzu, prowadzone przez Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Jest ono ogólnokształcące, gdyż chce młodzieży robotniczej umożliwić najbardziej wszechstronne wykształcenie i dostęp do liceów i wyższych uczelni. Jednocześnie jednak cały swój plan wychowawczy opiera na wychowaniu spółdzielczym, na żywym, codziennym kontakcie z otaczającym go środowiskiem osiedla spółdzielczego W. S. M. Dąży do tego, by w realizacji programu przedmioty nauczania wiązać z tematyką spółdzielczą, wprowadzać swych uczniów w krąg ideologii spółdzielczej. W systemie ogólnym szkolnictwa spółdzielczego pełni też gimnazjum P. T. P. D. jedyną niezastąpioną funkcję. W zasadzie system szkolnictwa spółdzielczego chcąc dostarczyć pracowników całemu ruchowi spółdzielczemu, który w swej przeważającej większości jest dziś nie robotniczy lecz chłopski i pracowniczy, nie może poświęcić czasu na należyte zapoznanie swych wychowanków ze specyficznymi warunkami pracy spółdzielczej na terenie robotniczym i ze specyficznymi właściwościami robotniczej ideologii spółdzielczej. Natomiast gimnazjum R. T. P. D. mając olbrzymią większość dzieci robotniczych i mając stały kontakt i współpracę z robotniczym ruchem zawodowym i z codzienną praktyką najbardziej aktywnego ośrodka spółdzielczości robotniczej, jest jedyną szkołą ,przygotowującą przyszłych pracowników spółdzielczych, którzy będą mieć pełne kwalifikacje do pracy na terenie robotniczym.

Najbliższą naszemu gimnazjum robotniczemu, bratnią szkołą jest gimnazjum im. Mielczarskiego w Warszawie, które jest najbardziej ze wszystkich szkół spółdzielczych związane z ruchem spółdzielczym, z jego głównymi ośrodkami dyspozycji. Gimnazjum to wespół ze szkołą przysposobienia spółdzielczego prowadzone jest przez Stowarzyszenie Szkoły Spółdzielczej.

Zarówno jednak nasze gimnazjum R. T. P. D. jak i gimnazjum im. Mielczarskiego, nie mogą należycie zorganizować swych prac dydaktycznych i wychowawczych ani osiągnąć zamierzonych efektów, dopóki pozostają w obecnych warunkach lokalowych. Własny, funkcjonalnie rozplanowany gmach, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom higieny, wyposażony w potrzebne instalacje, pracownie i warsztaty, jest pierwszym i niezbędnym warunkiem dla utrzymania się i rozwoju szkolnictwa spółdzielczego w Warszawie.

Mało tego. Dalszy rozwój szkolnictwa spółdzielczego w Polsce i jego należyty poziom, wymagają stworzenia centralnego ośrodka doświadczalno - eksperymentalnego, centralnej zbiornicy doświadczeń pedagogicznych centralnego ogniska pedagogicznej myśli spółdzielczej i pracy badawczej w zakresie: a) programów nauczania, b) metod nauczania i wychowywania (w szkole i internacie), c) urządzeń i pomocy naukowych szkolnych, d) planowania pomieszczeń szkolnych. Ośrodek taki musi powstać w Warszawie, musi mieć własny gmach i musi wyrastać z praktyki wzorowo prowadzonych szkół.

Taki właśnie wzorowy ośrodek ma stanąć na Żoliborzu w Warszawie. Na wiosnę roku bież. Stowarzyszenie Szkoły Spółdzielczej przystępuje do budowy gmachu szkół spółdzielczych. W gmachu tym znajdą odpowiednie pomieszczenie cztery uczelnie: gimnazjum spółdzielcze, liceum, szkoła przysposobienia, szkoła piekarnictwa, a ponadto internat. Gmach ma stanąć na Żoliborzu, na obszarach najnowszego osiedla spółdzielczego w Polsce, osiedla W. S. M. Nie jest to przypadek.

Wzorowy ośrodek szkolnictwa spółdzielczego może się rozwijać najlepiej w otoczeniu, które jest najskuteczniej i najgłębiej przeorane robotą spółdzielczą; które korzysta z licznych przeplatających się ze sobą form spółdzielczego zaspakajania potrzeb.

W zasadzie budynek ma być oddany do użytku szkół i internatu we wrześniu 1940 r. Zależy to jednak od tego, czy Stowarzyszeniu Szkoły Spółdzielczej uda się zmobilizować potrzebne fundusze. Koszt budowy i urządzeń wewnętrznych wynosi 800 tys. zł. Dotychczas zdobyto na ten cel 275 tysięcy zł., pozostaje do zdobycia około 500 tys. zł.

O powodzeniu planu finansowego budowy decydować będzie to, w jakim stopniu ruchowi spółdzielczemu uda się z podziału nadwyżek w spółdzielniach i ze zbiórki na „cegiełkę" zmobilizować odpowiednio duże kwoty. conajmniej 800 tysł zł.

Dopiero ofiarność tych, którzy są najbardziej zainteresowani w rozwoju szkolnictwa spółdzielczego, dopiero zdolność ruchu spółdzielczego do zmoblizowania we własnym zakresie i własnym wysiłkiem odpowiednio dużych funduszów, może przekonać inne instytucje i władze, że nowocześnie urządzony gmach dla szkół spółdzielczych w Warszawie, jest istotnie potrzebą żywiołową, odczuwaną przez cały ruch spółdzielczy. Wysokość subsydiów, dotacji i pożyczek od instytucji państwowych będzie zależała od wysokości sum zebranych przez ruch spółdzielczy. Stowarzyszenie Szkoły Spółdzielczej rozumie to i przystąpiło już do masowej propagandy i rozsprzedaży „cegiełek".

Zawziętość, z jaką szereg najwybitniejszych działaczy spółdzielczych w Polsce na czele ze St. Thuguttem, przystąpił do zbiórki brakujących funduszów na budowę, daje nadzielę, że gmach szkół spółdzielczych nie jest muzyką przyszłości, że za półtora roku będziemy go istotnie oglądać, jako jeden z najpiękniejszych gmachów szkolnych w stolicy.

Możemy być dumni, że wzorowy ośrodek szkolnictwa spółdzielczego stanie w osiedlu robotniczym i zwiąże się z nim węzłami braterstwa sąsiedzkiego. Ale nasza duma będzie jednocześnie naszym upokorzeniem, jeżeli gmachu szkół spółdzielczych nie uzupełnimy własnym gmachem robotniczej szkoły spółdzielczej, robotniczego gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego. Ośrodek ogólnej myśli spółdzielczo - pedagogicznej musi być uzupełniony wzorowo sytuowanym ośrodkiem pracy nad wychowywaniem i kształceniem robotniczych działaczy spółdzielczych.

Zadanie to przerasta oczywiście siły W. S. M. i organizacyj pracujących na jej terenie. Dobudowanie do gmachu szkół spółdzielczych budynku, przeznaczonego dla gimnazjum robotniczego wymaga zmobilizowania conajmniej 100.000 zł. Ruch spółdzielczy nie będzie mógł przyjść nam z wydatniejszą pomocą, gdyż będzie zajęty budową własnego gmachu. Wybudowanie więc pierwszego wzorowego ośrodka robotniczego szkolnictwa, jest sprawą ambicji i żywotnych interesów całego robotniczego ruchu zawodowego i robotniczych organizacji spółdzielczych.

W bratnim wyścigu o gromadzenie funduszów na budowę gmachu szkół spółdzielczych ruch robotniczy nie może zostać w tyle za całym ruchem spółdzielczym. Cegiełki na budowę gmachu gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego, muszą znaleźć również szeroki krąg odbiorców jak i cegiełki Stow. Szkoły Spółdzielczej.

H. KORA.



Naród zjednoczony!

Zaczynam naprawdę wierzyć w genialność kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera.

Mówię to zupełnie poważnie.

To, nad czym od przeszło dwóch lat nadaremnie biedzi się OZN — nad zjednoczeniem narodu polskiego, tego po mistrzowsku dokonał kanclerz Hitler w ciągu jednego dnia, anektując Czechy i Morawy.

Uczynił to pomimo i wbrew Ozonowi, pomimo i wbrew Polskiemu Radiu, pomimo i wbrew urzędowym agencjom telegraficznym i prasowym, pomimo i wbrew prasie ozonowej.

Bez krzty przesady można powiedzieć, że dziś cały naród polski zjednoczył się w woli do obrony swej wolności i niepodległości kraju. Od P.P.S. na lewicy aż do skrajnej prawicy tworzy dziś naród polski wspólny front przeciwko Hitlerowi i jego przyjaciołom.

Ba, genialny kanclerz osiągnął więcej, aniżeli marzył OZN w swoich najśmielszych snach, bo do tego frontu zaliczyć należy komunistów polskich, jeżeli jeszcze gdzie są; nie ma dwóch zdań, że należą do niego bez wyjątku wszyscy Żydzi i niewątpliwie wszyscy Ukraińcy, bo jeśli nawet byli pomiędzy nimi tacy, co postawili na niemiecką kartę, to po odstraszającym przykładzie protektoratu germańskiego nad Czechami i Słowacją, musiały rozwiać się u nich wszelkie złudzenia.

O tak szerokiej platformie Ozonowi ani się śniło.

A teraz skromne zapytanie: Komu dziś potrzebny jest OZN, jeśli to zadanie, do którego wykonania powołany został, wykonało się samo bez głośnych deklaracji, bez bombastycznych deklamacji, samorzutnie, spontanicznie, a gołów jestem przysiąc, że OZN nawet tego nie zauważył.

Gdy kalif Omar zdobył Aleksandrię, kazał spalić bibliotekę aleksandryjską, wychodząc z założenia, że jeśli w pismach tej biblioteki jest to samo, co zawiera koran, to są zbyteczne, jeśli zaś pisma te głoszą coś przeciwneyo koranowi, to są one szkodliwe.

To samo rozumowanie da się zastosować do OZN.

X. Y. Z.

MAŁY FELIETON

Odwrotna strona medalu

Kanclerz Hitler, bawiąc w Pradze, wyszedł na balkon Hradczyna, skąd podziwiał piękno stolicy Czech, przy czym zaznaczył, iż nigdy nie przypuszczał, że Praga jest aż tak piękna. (Z prasy)

Przez dwadzieścia lat zazdroszczono Czechosłowacji jej umiejętności robienia propagandy turystycznej.. Przez Czechosłowację, przez jej uzdrowiska, zdrojowiska i miasta przez dwadzieścia lat przewinęły się miliony turystów oraz chorych, szukających zdrowia w jej licznych uzdrowiskach. Czechosłowacja nigdy nie miała kłopotu z obcymi walutami. Turyści przywozili funty, dolary, złote, korony szwedzkie i holenderskie oraz franki i wracali do domów szczęśliwi, że im „ulżyło" oraz zachwyceni pięknem kraju, jego miast i krajobrazów.

Miliony wróciły, a jednemu tak się Czechosłowacja spodobała, że już zatrzymał ją sobie na zawsze.

I to jest odwrotna strona medalu doskonałej propagandy turystycznej.

Taka już jest bowiem natura ludzka, że człowiekowi zawsze się podoba to, co kto inny ma.

Jeden ma 10 tuzinów krawatów, a podoba mu się właśnie mój krawat, kupiony za 1 zł 50 gr.

Drugi ma piękne, wielopokojowe, z wszelkimi wygodami mieszkanie, a woli przesiadywać w zadymionej, ciemnej i przesiąkniętej kuchennymi zapachami knajpie.

Trzeci ma piękną żonę, jeszcze piękniejszą przyjaciółkę, a podoba mu się właśnie żona przyjaciela.

Poznałem przed laty w Zakopanem pewnego Szwajcara, który ma przecież w swej ojczyźnie pełno gór i dziur, z takim Montblanc i tunelem St. Gotardzkim na czele, a on zachwycał się naszym Giewontem i doliną „U dziurki".

Smutne doświadczenie Czechosłowacji powinno wszystkie inne kraje pouczyć, że propagandę turystyczną należy robić bardzo oględnie i dobierać gości tylko takich, co do których istnieje pewność, że gościnny kraj, jego miasta, zamki, góry, doliny, puszcze i tereny łowieckie nie spodobają im się tak bardzo, że nie zechcą ich opuścić.

Dla prezydentów miast powstaje nowe zagadnienie: czy warto pakować miliony w inwestycje miejskie, w upiększenie miast, skoro piękno miasta przynosi z sobą tak groźne niebezpieczeństwo, iż może się komuś zanadto podobać? Czy nie lepiej dać pokój inwestycjom i w miejsce tego stworzyć nowe wydziały z licznymi stanowiskami dla „swoich" ludzi?

Rozwiązanie tego zagadnienia znalazłoby się. Można np. zostawić w zaniedbaniu śródmieścia, przez które się wozi dostojnych gości zagranicznych, a inwestycje i upiększenia dokonywać na peryferiach, w dzielnicach robotniczych, tak dotychczas srodze zaniedbanych, ale takie rozwiązanie kolidowało by z zasadą, iż inwestycji nie robi się dla ludności, lecz na pokaz.

Los Pragi, która miała nieszczęście tak bardzo spodobać się Führerowi, postawił niektóre zarządy miast przed nowym zagadnieniem: inwestować, czy nie inwestować, upiększać, czy nie upiększać; zamiatać i czyścić, czy trwać w brudzie i brnąć w błocie a nie brnąć w długi?

ULTIMUS

O rentowność pracy!

Pierwszy minister skarbu po przewrocie majowym w 1926 r., a obecnie prezes Związku Izb Przemysłowo - Handlowych sen. Klarner w czasie dyskusji w Senacie nad budżetem Min. Przem. i Handlu powiedział:

> Jako przedstawiciel samorządu gospodarczego, stwierdzam, że należycie realizowane na wszystkich etapach życia gospodarczego pojęcie dochodowości winno doprowadzić do racjonalnej produkcji, zgodnej z powszechnym interesem a więc obfitej, dobrej i taniej, a nie do uprzywilejowanej wygodnej pozycji. Niska cena jest wynikiem dobrze zorganizowanej produkcji. Ale niskie ceny bez zarobku, bądź obniżone kosztem stopy życiowej, to bieda warsztatów pracy, nędza miast i miasteczek, niewystarczające budżety organizmów publicznych.

Jasne i wyraźne oświadczenie sen. Klarnera o gospodarczym pojęciu dochodowości odnosi się niezawodnie również do płac i wynagrodzeń za pracę. Podwyżka *zarobków* na „wszystkich etapach życia gospodarczego" jest przez nas stale i oddawna propagowanym lekarstwem, zapewniającym uzdrowienie naszego ciężko chorego organizmu gospodarczego.

(h).

Kult niefachowości

Kiedyś obecny senator, a b. minister kolei i wielokrotny premier prof. Bartel oświadczył, że w Polsce panuje kult niefachowości. Każe się różnym ludziom robić to, czego nie umieją a usuwa się ich od pracy, na której się znają, którą wykonywaliby chętnie, z zapałem i mogliby osiągnąć może nawet rekordy.

Dużą część winy ponosi system zatrudniania bezrobotnych. Gdy w biurach pośrednictwa pracy dawnego „Funduszu Bezrobocia" a obecnie „Funduszu Pracy" wykwalifikowany ślusarz, tokarz, giser, fryzjer, czy fasadowiec budowlany domaga się przydzielenia go do pracy, na której się zna, otrzymuje odpowiedź: „robić, co ci każą".

I szedł mechanik precyzyjny bezrobotny do robót ziemnych „aby żyć". Swój fach stracił, a nowego nie mógł się już nauczyć.

Obecnie narzeka się na brak fachowców i... słusznie. Starych fachowców zmarnowało się, a nowych nie wykształciło się!

Jak fałszywy ton w źle zgranej orkiestrze brzmią słowa jednego z senatorów:

> „Ministerstwo Sprawiedliwości uczy więźniów rzemiosła, a później, nie wiedząc, co z nimi robić, głowi się, jak postarać się o własne warsztaty pracy dla tych usuniętych poza nawias społeczeństwa jednostek".

Nieboszczyk Kryłow miał rację! Jakby nie rozsądzić kiepskich muzykantów orkiestra zawsze źle będzie grała.

(b)



Czytajcie prasę socjalistyczną



Wybitni pisarze o znaczeniu Radia

W Paryżu w sali „Institut de France" w obecności delegatów pięciu akademii wielki pisarz Georges Duhamel, wytoczył wielki akt oskarżenia przeciwko radiu. Radio — stwierdza Duhamel — to maszyna, która przeciwstawia się duchowi, która nie ma w sobie nic, co możnaby podciągnąć pod miano wartości intelektualnych, a jest jedynie narzędziem odtwórczym, rozpowszechniającym upodobania do pojęć powierzchownych, naruszającym ciszę i służącym namiętnościom ludzkim".

Krytyka G. Duhamela wywołała duże poruszenie wśród pisarzy i w związku z nią bardzo ciekawą ankietę p. t. „Radio i kultura" ogłosił przed kilku miesiącami wśród osób ze świata intelektualnego i artystycznego Francji — tygodnik „Radio-magazine".

Celem ankiety była obrona Radia. Autor omawianej ankiety Pierre Descavel przyznaje jednak, że obrona ta nie jest łatwa, bo w istocie radio nie jest samo przez się ani dobre, ani złe, a po prostu oddane zostało człowiekowi jako jeszcze jedno narzędzie do podboju świata. Oskarżenie „maszyny" i czynienie ją odpowiedzialną za wytwarzanie zamętu lub nawet zła — możnaby porównać z oskarżeniem powodzi, która jest powodem katastrof, zapominając o winie tych, którzy wycięli lasy lub nie zabezpieczyli brzegów rzeki. „Maszyna" jest jedynie środkiem i niewątpliwie nie odpowiednio użyta może zdziałać wiele złego, nie będąc za to odpowiedzialną, podobnie jak express który wiezie jednych ludzi ku wielkim radościom, innych ku smutkom. Na ogół pisarze biorący udział w ankiecie podzielili ten pogląd. Niektóre ciekawsze odpowiedzi podajemy poniżej.

AUGUST BAILLY, krytyk, historyk i powieściopisarz uważa, że radio kształcąc upodobanie publiczności, pobudzając jej ciekawość, kierując jej sposobem myślenia jest nie zastąpionym narzędziem w szerzeniu kultury, ale aby radio tym zadaniom mogło sprostać, musi posiadać programy ogromnie przemyślane, zarówno w swym temacie, jak i formie.

MAURICE MAETERLINCK jest przyjacielem fal radiowych. Wielki twórca „Le Mystere" sądzi, że audycje radiowe należałoby poddać selekcji i wydzielić jako „radio dla wszystkich", „radio dla artystów" i „radio dla naukowców". W tej chwili, jego zdaniem, radio jest dla wszystkich; na ‚radio dla uczonych i artystów trzeba jeszcze poczekać.

J. H. ROSNY, prezes Akademii Goncourt, jest zdania, że odpowiedź na ankietę „Radio i kultura" nie jest sprawą prostą. Rzuca on kilka uwag na temat współpracy radia i literatury i jest zdania, że naprzykład w dziedzinie powieści nie może ono nic nowego dać ani zdziałać. W dziedzinie noweli — radio może odegrać rolę pomocniczą, a zasadniczo może ją ono dopełnić, ale nigdy nie zastąpi literatury.

MARCEL PREVOST z Akademii Francuskiej, jest zarazem optymistą i realistą. Twierdzi on, że od czasu kiedy bogowie rozmawiali z ludźmi i uczyli ich, nie istniał instrument, który możnaby porównać z radiem. Dziś dzięki radiu można się nauczyć wszystkiego. Szkoda, że nie ma jakiegoś przewodnika, który możnaby nazwać „sztuką uczenia się przez radio".

HENRYK TOMASSI, muzyk, laureat Wielkiej Nagrody Rzymskiej stwierdza, że radio jest niezbędne do rozpowszechnienia zamiłowania do kultury i dzięki niemu nowe pokolenia będą miały umysły coraz bardziej spragnione wiedzy. „Jak wielkie znaczenie w dziedzinie umuzykalnienia posiada radio, proszę wyciągnąć wnioski — mówi Tomassi — z historii, jaka się zdarzyła. W starej korsykańskiej wiosce, gdzie latem spędzam często wakacje młody pasterz odśpiewał mi zeszłego lata osiem pierwszych taktów Andante z V Symfonii Beethovena. Przed radiem Beethoven był dla niego napewno zupełnie nieznany".

U nas podobna ankieta wypadłaby nieco inaczej niż w wolnej Francji.

Co myśli opinia publiczna?

Aby się o tym dowiedzieć Amerykanie założyli jedyny na świecie Instytut Badania Opinii Publicznej

Jak przeniknąć tajemnicę każdorazowych przemian w opinii publicznej? W jaki sposób stwierdzić w ogóle, że jakieś przemiany zaszły w tej opinii?

Normalnie odpowiedź na te pytania dają instytucje parlamentarne, wybory, plebiscyty, referendum, ale wybory odbywają się raz na kilka lat, a życie biegnie obecnie szybko, wydarzenia pędzą jedne za drugimi i w rezultacie powstaje tysiąc i jeden nowych zagadnień do rozwiązania przed państwem, Rządem, społeczeństwem, parlamentem.

A dalej — życie domaga się w skomplikowanych ustrojach współczesnych reform: natury prawnej, społecznej, ekonomicznej, obyczajowej, technicznej... Po jakiej przekątni miałyby pójść reformy, aby wyrazić się w nich — w treści i w formie — t. zw. złoty środek opinii publicznej, aby były one zgodne z tym, co myśli większość obywateli?

Duży krok naprzód w tym kierunku uczyniły Stany Zjednoczone. Powstała na gruncie amerykańskim Instytucja Badania Opinii Publicznej (Institute of Public Opinion). Instytucja ta wykazała już wielokrotnie swoją użyteczność i dowiodła, że może się stać w dalszym swym rozwoju i doskonaleniu bardzo poważnym narzędziem o znaczeniu społecznym.

Instytut Badania Opinii Publicznej powstał z inicjatywy mr. Gallup'a. Nie wchodząc w szczegóły początkowej działalności i prób Instytutu, ocenić można najlepiej zasięg jego funkcyj, przyjrzawszy się samemu mechanizmowi aparatu.

Instytut posiada do swojej dyspozycji na terenie Stanów 600 agentów. Przypuśćmy, iż chodzi o zbadanie opinii ludności w stanie Maine w kwestii alkoholizmu. Instytut stwierdza, przede wszystkim na podstawie statystyki: w stanie Maine jest tylu a tylu farmerów, robotników, bezrobotnych, mających taki to dochód, tylu mężczyzn i tyle kobiet, etc. Po ustaleniu tych cyfr stwierdza się dalej: farmerów jest np. 10 razy więcej, niż robotników, wobec tego należy otrzymać odpowiedź od 10-krotnie większej liczby farmerów, niż robotników; stolarzy, dajmy na to, jest więcej, niż krawców — ściąga się więc więcej odpowiedzi od stolarzy, niż od krawców i t. p.

Ten system zasięgania opinii, o ile przestrzegana jest ściśle proporcja grupowa wobec zapytywanych, pozwala osiągnąć maksimum zbliżenia do rzeczywistości. Matematyczna ścisłość i precyzja zostały w toku praktyki tak już wypracowane, iż przewidziany jest z góry w każdej ankiecie procent omyłek zaledwie w wysokości ok. 5 proc.

Agenci Instytutu zbierają odpowiedzi na pytania sformułowane w sposób jasny i zwięzły wszędzie: na ulicy, w domu, fabryce, warsztacie, restauracji, w wagonie...

Wyniki rozmaitych przeprowadzanych co pewien czas ankiet były często frapujące. Odpowiedzi stwierdzały, iż opinia publiczna sądzi w danej sprawie zupełnie inaczej, niżby się wydawało. Ankieta np. przeprowadzona w sprawie prohibicji alkoholu wykazała pół roku temu, iż 66% Amerykan należy do zwolenników zniesionego już billu prohibicyjnego i pragnie wprowadzenia z powrotem „suchego" regime'u.

Ostatnio ankieta tego Instytutu wykazała, że popularność jego poważnie wzrosła w ostatnim okresie.

CHIŃSKIE MUZEUM
W WARSZAWIE

Mało ludzi wie o tym, że Warszawa posiada bogate muzeum chińskie. Mieści się ono w Gimnazjum przy ul. Kamedułów na Bielanach, zorganizowane przez księdza Wierzejskiego.

Wśród licznych eksponatów przeważają zbiory numizmatyczne, ubiory, przedmioty codziennego użytku, oraz piękne artystyczne wyroby chińskie.

Ksiądz Wierzejski, który spędził długie lata w Chinach, postanowił przywieźć do kraju nieco zabytków starożytnej sztuki chińskiej.

Zbiory w Warszawie pochodzą z różnych epok, najstarsze eksponaty wszakże nie sięgają dalej jak do wieku XIII naszej ery.

Odszukanie wieku dzieł chińskiej sztuki stosowanej, a szczególnie przedmiotów codziennego użytku, jest bardzo łatwe, bowiem historia chińska szczegółowo datuje wszystkie zdobycze, osiągane w dziedzinie przemysłu artystycznego ,techniki malarskiej i rzemiosła.

Poza tym zdobycze te trwają i dominują w danych dziedzinach przez pewien tylko okres czasu. Jeśli więc np. mamy wazę z białej porcelany inkrustowaną wzorem o kolorze kobaltowym, to wiadomo już, iż barwę tę wynaleziono, a raczej przywieziono z Arabii za cesarza Czyng-Te w r. 1521.

W tym też czasie powstała pierwsza biała porcelana pokrywana polewą o tej właśnie barwie.

To samo dotyczy gatunku barwy t. zw. U-tsai-yao, t. j. „porcelany o pięciu barwach": zielonej, żółtej, ciemnoniebieskiej, czerwonej i czarnej, której używano za cesarza Uan-li w r. 1573 — 1662.

Tego rodzaju ciągła obserwacja chińskiego przemysłu artystycznego, ciągłe zdobywanie nowych wartości — pozwoliło na niesłychanie bogate osiągnięcia.

Omawiane Muzeum, pięknie ułożone w chronologicznym porządku, posiada w swych zbiorach niejako historię — artystycznego przemysłu Chin.

Rozmowa Mussoliniego z Piusem XI

„Les Nouvelles Littéraires" przytaczają następującą historię o spotkaniu Mussoliniego ze zmarłym Papieżem Piusem XI. Po zawarciu układu laterańskiego, szef rządu italskiego złożył wizytę w Watykanie. Podczas audiencji Mussolini opowiadał Papieżowi, jak to zamyśla odbudować Italię: „Wybuduję autostrady, przerzucę przez rzeki mosty, wywiercę tunele w górach a studnie na pustyni, wzniosę dworce i wielkie drapacze nieba w Rzymie..." — Kochany Synu! — przerwał mu Papież — tylko to niebo zostaw w spokoju! To już jest moja sprawa..."

Ku czci Kraszewskiego

Przed dwoma laty zbiegły się trzy ważne rocznice, związane z życiem oraz działalnością literacką i społeczną Józefa Ignacego Kraszewskiego: 125-lecie urodzin, 100-lecie osiedlenia się na Wołyniu i 50 rocznica zgonu.

Daty te minęły jednak w społeczeństwie bez silniejszego oddźwięku. Nie mówiąc już o uroczystościach czysto zewnętrznych, rok jubileuszowy nie przyniósł nawet poważniejszego studium, poświęconego temu pisarzowi.

Obecnie dopiero Wołyń organizuje szereg uroczystości ku czci Kraszewskiego.

Organizacją obchodu zajmuje się Wołyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Łucku. Pozatym ukazała się w związku z obchodami księga pamiątkowa ku czci Józefa Ignacego Kraszewskiego pod redakcją Ignacego Chrzanowskiego. Zawiera ona szereg b. ciekawych prac dotyczących życia i działalności Kraszewskiego.

500.000 tomów posiada
Biblioteka Narodowa w Warszawie

Biblioteka Narodowa w Warszawie liczy obecnie około 500.000 tomów, z czego 82.793 wydanych przed rokiem 1800, dalej około 40.000 rękopisów, 63.000 sztychów, 10.000 map oraz 25.000 nut.

W ciągu ub. r. nabyto ponad 17.000 tomów, 10.000 zeszytów czasopisma, 8.000 druków ulotnych. Z liczby tej 44% stanowiły egzemplarze obowiązkowe, 36% dary, zakupione 8% ogólnej liczby ksiąg.

Na skutek braku własnego gmachu, zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie przechowuje się obecnie w 3 wynajętych lokalach.

W pracowniach poetów

Jak się dowiadujemy Stanisław Ryszard Dobrowolski, autor „Pożegnania Termopil", „Autoportretu" i poematu o Janosiku pisze obecnie poemat o Mikołaju Reju.

Stefan Flukowski wydał ostatnio nakładem mies. „Ateneum" utwór dramatyczny p. t.: „Odys u Feaków" i ukończył powieść p .t.: „Fatalna krowa". Fragmenty tej powieści były drukowane w „Ateneum" i czytane przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej.

Aleksander Maliszewski, autor „Antygony", która ukazała się nakładem Hoesicka w styczniu b. r. ukończył nową sztukę w 3 aktach p. t. „Beniowski na Kamczatce".

Ludwik Świeżawski wydał tom wierszy p. t.: „Lutnia Dyniska".

Nowości literackie

ZGON POETY, KTÓREMU LITWA ZAWDZIĘCZA NIEPODLEGŁOŚĆ

Niedawno zmarł w Paryżu Milosz — litewski poeta, piszący w języku francuskim. Milosz był postacią, przypominającą nieco Paderewskiego. Osobistym kontaktom Milosza wśród polityków paryskich należy w dużej mierze zawdzięczać powstanie niepodległego państwa litewskiego. Wspomina o tym nekrolog Francis de Miomandre — przyjaciela zmarłego poety. Milosz osiadł na bruku paryskim jeszcze przed wojną, wydając liryki w rodzaju: „Les Sept Solitudes" (Siedem samotności). Okres wojenny, a zwłaszcza okres traktatu wersalskiego, schodzi poecie na walce o niepodległość swego kraju. Po powstaniu Litwy zostaje w Paryżu pełnomocnym ministrem swej ojczyzny. Wkrótce Milosz wycofuje się z czynnego życia politycznego, powracając do literatury. Wielkim echem odzywają się jego prace badawcze: „Les Origines ibériques du peuple juif" (Iberyjskie pochodzenie narodu żydowskiego) i „L'Apocalypse dechiffrée" (Odcyfrowana Apokalipsa). Ostatnie lata życia spędza w samotności, we własnym domku w Fontainebleau. Umiera na atak serca, na progu swojej samotni.

PAMIĘTNIK - MONSTRE.

Rekordem zapewne, jeżeli chodzi o pamiętniki, będą dwudziesto tomowe wspomnienia 56-letniego pisarza i poety angielskiego, sir Johna Collings Squire. Squire był przed wojną redaktorem poważnego tygodnika p. t. „The New Statesman", a od r. 1919 wydaje i redaguje miesięcznik literacko - artystyczny — „The London Mercury". Warto dodać, że poszczególne tomy wspomnień Squire'a noszą tytuły wybitnych utworów muzycznych.

GOERING NAPISAŁ KSIĄŻKĘ O HITLERZE.

Nakładem paryskiego T-wa Wydawniczego „Sorlot" ukazało się francuskie tłumaczenie książki marsz. Goeringa p. t. „Odrodzenie Niemiec". Książka poświęcona jest zachwytom nad genialnością „Führera".

150 MILIONÓW OTRZYMALI SPADKOBIERCY LWA TOŁSTOJA

Spadkobiercy Lwa Tołstoja otrzymali od Rządu rumuńskiego 150 milionów lei odszkodowania za wywłaszczenie w swoim czasie na rzecz państwa olbrzymich dóbr leśnych w Besarabii, które należały ongiś do sławnego pisarza.

24-LETNI PISARZ.

Przyzwyczailiśmy się do tego, że poeta musi być młody, ale prozaik, 24-letni pisarz, który ma już za sobą dwie powieści i trzy rozprawy? To nieco za wiele! Pisarzem tym jest Jean Davray, Francuz zupełnie nieznany za granicami Francji. Mając lat dwadzieścia jeden Davray napisał rozprawę o Michale Aniele, która zwróciła na niego uwagę. Poprzednio jeszcze wyszły dwie książki — rozprawka „George Sand et ses amants" (George Sand i jej kochankowie), oraz powieść „L'Eau trouble" (Mętna woda).

93.000 kin na świecie
z tego 66.362 w Europie

W dniu 1 stycznia b. r. istniało na całym świecie 92.816 kinematografów, z czego 66.362 posiadało instalacje do wyświetlania filmy dźwiękowych.

Liczba kin w Europie wynosiła 63.043, z czego 37.578 posiadało aparatury dźwiękowe. Stany Zjednoczone posiadały 16.283 kin, Daleki Wschód 5.796, Ameryka Południowa 4.571, Kanada 1.224 oraz Afryka i Bliski Wschód 856.

Liczba kinematografów wzrosła we wszystkich częściach świata.

W Europie największa ilość kin przypadała na ZSRR. (8.000), dalej na Niemcy (6.450) i Anglię (5.300). Polska znajdowała się na 10 miejscu z liczbą 743 kin. Na szarym końcu znalazła się Albania (18). Jedno kino posiadały na świecie Afganistan i bryt. Honduras.

W ciągu ub. r. przybyło na całym świecie 3.719 kin.

Katalog druków polskich
od XV wieku

Oddział Bibliologiczny Instytutu Bibliograficznego w Warszawie prowadzi obecnie prace nad ogólnym katalogiem druków od XV do XVIII-go wieku, nad bibliografią polską XVI-go wieku oraz badania nad drukarstwem i introligatorstwem XV i XVI-go wieku.

Instytut Bibliograficzny przeprowadza stałą rejestrację i bibliografię bieżących druków, ukazujących się w Polsce, oraz wykaz Poloników Zagranicznych, publikując dokonane zestawienia w tygodniowych zeszytach.

„Pałac diabła" -- Victora Hugo
napisana w szkole gdy Hugo miał... 10 lat

„La Nouvelle Revue Francaise" opublikowała nigdy jeszcze dotychczas nie ogłoszony dramat Victora Hugo pt. „Le Château du Diable" — Pałac diabła. Jest to pierwsza praca Hugo, znana dotychczas jedynie historykom literatury. Napisał ją wielki dramaturg w 1812 r., mając dziesięć lat życia! Natchnieniem dla Hugo był spisek Malleta, o którym mówił podówczas cały Paryż. Pisząc swój dramat „Le Château du Diable" Hugo był uczniem szkoły powszechnej.

300-lecie Racine'a

W roku bieżącym przypada trzechsetletnia rocznica urodzin jednego z największych dramaturgów francuskich, Jana Racine. Cała Francja przygotowuje się już oddawna do uroczystego obchodu tej chwili. W uczczeniu pamięci Racine'a wezmą udział wszyscy Francuzi należący do sfer oficjalnych, naukowych, literackich, artystycznych i teatralnych. Sekretarz gabinetu francuskiego ministra oświaty Jean Zay'a — Marcel Abraham, w odpowiedzi na zapytanie tygodnika „Les Nouvelles Littéraires", w jaki sposób sfery urzędowe zamierzają uczcić rocznicę Racine'a zawiadamia, że niedawno zebrali się przedstawiciele ministerium oświaty, ministerium spraw zagranicznych, teatrów państwowych i Instytutu sztuki, celem opracowania wspólnego programu obchodu jubileuszowego Racine'a. Program ten obejmie przedstawienia teatralne w Paryżu i na prowincji, przedstawienia filmowe, poświęcone pamięci Racine'a, słuchowiska radiowe, wystawy, odczyty i uroczyste obchody. Równocześnie dyrekcja Comédie Francaise zawiadamia, że wraz z teatrem Odeon wystawi szereg utworów Racine'a. Program zostanie ułożony w taki sposób, że na zmianę każda ze scen teatrów codziennie będzie dawać któryś z utworów Racine'a.

Endecy i ozonowcy w walce z... łóżkami szpitalnymi

Jak endek Trąmpczyński zabiegał o głos Perelmuttera. — Endecy w roli... obrońców robotników

Ostatnie posiedzenia radzieckiej komisji finansowej odsłoniły nam dziwne drogi i kręte dróżki, jakimi kroczą radni ozonowi i „narodowi".

Bardzo charakterystyczny był przebieg dyskusji i głosowania nad sprawą pozycji zł. 93.000 na utrzymanie 45 łóżek w szpitalu im. małż. Poznańskich. Radni endeccy zgłosili wniosek o skreślenie tej pozycji.

Na marginesie warto przypomnieć, jak przedstawia się stosunek Polski do innych krajów, jeśli chodzi o liczbę łóżek szpitalnych. Dania posiada na 10.000 mieszkańców łóżek 63,4 m., Łotwa 60,9, Czechosłowacja 50,8, Polska zaś tylko 20,9 znajdując się na szarym końcu tabeli wraz z Litwą i Bułgarią.

Nie nad zmniejszeniem, lecz nad zwiększeniem ilości łóżek należy myśleć i w tym kierunku działać, gdyż stan obecny jest wręcz tragiczny. Niejednokrotnie się zdarza, że karetka pogotowia wozi chorego od jednego szpitala do drugiego, nie mogąc go nigdzie zostawić, gdyż wszystkie łóżka są zajęte.

Bardzo ponuro przedstawia się również tok rozumowania endeków, występujących przeciw każdej najdrobniejszej sumie, przeznaczonej na leczenie ubogiej ludności żydowskiej.

Czy endecy sądzą, że jeśli wśród Żydów wybuchnie tyfus, szkarlatyna, czy inna epidemia, to grasować będzie i pochłaniać ofiary wyłącznie wśród Żydów i nie odważy się zaatakować pp. Schweidlera, Czernika, Belki i innych czystej krwi aryjczyków?

Specjalnie uwypuklić należy stanowisko Ozonu w tej samej sprawie. Pozycja na 45 łóżek w szpitalu im. Poznańskich od lat wstawiana była do budżetu przez Zarząd Miejski komisaryczny, od lat zatwierdzał ją „bajrat", składający się przecież z samych ozonowców... Aż tu nagle, gdy pozycję tę, uchwaloną przez komisaryczny Zarząd, rozpatruje socjalistyczny Zarząd Miejski, ozonowcy oświadczają, że są przeciw temu i głosują za wnioskiem endeckim o skreślenie tej pozycji...

Jak to nazwać, panowie ozonowcy? Niekonsekwencją? Perfidią? Byłoby to zbyt delikatnie...

***

Prezydent Kwapiński radzi sobie wcale dobrze z wybujałymi temperamentami radnych endeckich, którzy byli stanowczo „przereklamowani". Spokojnie, nie unosząc się, odpowiada na często niezbyt mądre pytania i nerwowe okrzyki nieopanowanych radnych. Przypomina to chwilami ojcowskie karcenie niesfornych dzieci. Trzeba jednak stwierdzić lojalnie, że nauka nie idzie w las. Ostatnio endecy znacznie się uspokoili i można żywić nadzieję, że uda się ich zupełnie ucywilizować.

Na jednym z posiedzeń komisji endecy raz po raz atakowali tow. Kwapińskiego, zarzucając mu — o zgrozo! — że przy wyborze prezydenta głosowało na niego również kilku radnych żydowskich.

Na to **tow. Kwapiński:**

— Nie wstydzę się tego, że zostałem wybrany głosami również obywateli Żydów na stanowisko prezydenta, jak i moi koledzy wiceprezydenci. Przypominam, że **marszałek Wojciech Trąmpczyński, kolega partyjny panów ze Stronnictwa Narodowego, został w swoim czasie wybrany marszałkiem Sejmu głosami Żydów z rabinem Perelmuttrem na czele.** Proszę o tym pamiętać i proszę o trochę więcej powagi!

***

Na onegdajszej komisji endecy zadeklarowali się, jako prawdziwi obrońcy robotników (!!!).

R. Potkański wykpił tych samozwańczych „obrońców", cytując liczne przykłady, dowodzące, że endecy są obrońcami i przedstawicielami warstw kapitalistycznych.

R. Szwajdler: — Panowie się mylą. Przypomnę panom artykuł grupy profesorów w naszym stronnictwie oraz encyklikę papieską „Rerum novarum".

Tow. prez. Kwapiński: — Na artykuły grupy profesorów niech się panowie nie powołują, gdyż ostatnio nastąpiło znaczne rozluźnienie stosunków pomiędzy tą grupą a Stronnictwem Narodowym. I niech się panowie również nie powołują na encyklikę papieską, ponieważ tak się ostatnio składa, że właśnie panowie profesorowie propagują rasizm potępiany przez Stolicę Apostolską.

Po tej „lekcji" endecy uspokoili się i zachowywali się poprawnie do końca posiedzenia.

Strajk szoferów wygrany

Po 10-dniowym strajku szoferów ciężarówek międzymiastowych, Stowarzyszenie Właścicieli Przedsiębiorstw Samochodowych uległo i podpisało układ zbiorowy ze Związkiem Zawodowym Transportowców, który obowiązuje na terenie Warszawy i woj. warszawskiego.

Stawki płac ustalono na *70 zł. tygodniowo* dla kierowcy i będą sukcesywnie podnoszone przez 5 miesięcy, począwszy od tygodniówki 60 zł. *Czas pracy* ustalono na *200 godzin miesięcznie.*

Ponadto przyznano świadczenia odzieżowe, dodatki za wysługę lat, opłacone noclegi, prawo interwencji Związku we wszystkich zatargach, potrącanie składek na rzecz Związku itd.

Pracodawcy zobowiązali się przyjąć do pracy wszystkich strajkujących, usuwając łamistrajków. Żadne represje za strajk stosowane nie będą. Kwestię zapłaty za czas strajku pozostawiono do załatwienia w poszczególnych przedsiębiorstwach. Strajkujący mają natomiast otrzymać odpowiednie zaliczki.

Układ zawarty ze związeczkiem ozonowym na znacznie gorszych warunkach tym samym traci wszelką wartość.

Natychmiast po podpisaniu układu wszyscy strajkujący powrócili do pracy. Solidarną akcją klasowo zorganizowanych szoferów i konwojentów został wywalczony pierwszy tego rodzaju układ w transporcie samochodowym Warszawy i województwa.

Przeciw brutalnemu zaborowi Czechosłowacji

wypowiada się egzekutywa Niemieckiej Socjalistycznej Parti Pracy w Polsce

Naród czeski utracił swą samodzielność państwową.

Po tym, jak w poprzednich latach Czechosłowacja zmusiła niemiecką emigrację polityczną do opuszczenia kraju i ograniczyła wolność własnej prasy, sądziła, że zdoła utrzymać znośne stosunki z Trzecią Rzeszą.

Okazało się jednak niebawem, że zamiary Trzeciej Rzeszy względem tego kraju szły o wiele dalej. Podburzone przez niemiecki faszyzm mieszczańskie partie niemieckie w Sudetach zainicjowały akcję i stale ją wzmagały, mówiąc początkowo o ustanowieniu autonomii narodowej, ale niebawem zdradziły swój właciwy cel, a mianowicie całkowite oderwanie Sudetów, gdy tylko rząd czechosłowacki wyraził gotowość zapewnienia żądanej autonomii.

Opuszczona przez sprzymierzeńców i przyjaciół Czechosłowacja musiała się zgodzić na oderwanie Sudetów i okaleczenie swego terytorium.

To zwycięstwo Trzeciej Rzeszy miało jednak również dla Czechosłowacji daleko idące konsekwencje w polityce wewnętrznej. Dążenie do stworzenia znośnych stosunków z przemożnym państwem sąsiedzkim doprowadziło do ustąpienia demokratycznego rządu Czechosłowacji, do utworzenia rządu, uległego Trzeciej Rzeszy oraz w związku z tym do rozwiązania politycznych i gospodarczych organizacji robotniczych, które stanowiły najtrwalszą podporę państwa.

Niebawem jednak okazało się, że i to nie wystarcza, aby zapewnić państwową samodzielność Czechosłowacji. Rząd czechosłowacki z Hachą, Chwalkowsky'm i Beranem na czele, który nie ustawał w potępianiu dawniejszego rządu demokratycznego, widział się zmuszony bez oporu i bez jakiegokolwiek protestu złożyć losy kraju czeskiego i narodu w ręce obce, a poza tym przedstawić ten czyn, jako akt dobrowolny.

Cel Trzeciej Rzeszy, aby użyć Czechosłowacji, jako pozycji w jej polityce środkowo - europejskiej i wschodnio - europejskiej, i podnieść własny potencjał wojenny przez wcielenie tego kraju, został dopiero obecnie w pełni osiągnięty.

Sytuacja, jaka się wytworzyła przez wcielenie kraju czeskiego, oznacza stan trwałego pogotowia wojennego, czyli jest sytuacją przedwojenną! Nadzieja na pokój topnieje nawet wśród tych, którzy chcieli go utrzymać drogą ofiar i poświęcenia krajów i narodów.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Robotnicza nie może się jednak zadowolnić skonstatowaniem tej ogólnej sytuacji. Fakt, że wkroczenie wojsk niemieckich na terytorium czeskie uzasadniono m. in. również prześladowaniem niemieckiej mniejszości, wywołuje najostrzejszy protest z naszej strony.

Musimy najkategoryczniej potępić to, że rzekomą, czy też rzeczywistą krzywdę, dotykającą jedną z mniejszości narodowych, używa się, jako pretekstu, aby zniweczyć państwową samodzielność narodu!

Każda mniejszość ma prawo domagać się w pełni swych praw narodowych. Każda większość ma obowiązek, te prawa narodowe w pełni i w sposób szlachetny przyznawać, ponieważ wszelkie wrogie nastawienie przeciwko mniejszościom narodowym i ich naturalnym żądaniom oznacza podkopywanie korzeni, z których wyrasta lojalność względem państwa oraz względem narodu większościowego.

Tym nie mniej uważamy pokrzywdzenie, lub zniszczenie samodzielnej państwowości narodu pod pretekstem zagadnienie mniejszościowego za nadużycie tych mniejszości.

Takie postawienie sprawy może doprowadzić do tego, że mniejszości narodowe krajów, w których żyją i w przyszłości żyć będą, uważane być mogą za zagrażające państwu. Dlatego musimy zdecydowanie odrzucić ten sposób stawiania zagadnienia mniejszości.

W dzisiejszej sytuacji widzimy się zmuszeni oświadczyć, że wolność każdego narodu i jego samodzielność państwowa nie mniej nas obchodzi i nie mniej jest dla nas warta, jak nasze własne prawo, i że my zgodnie z naszymi poglądami socjalistycznymi gotowi jesteśmy zawsze stanąć w obronie wolności każdego narodu, a w pierwszym rzędzie w obronie wolności państwa, którego jesteśmy obywatelmi.

Łódź, 20 marca 1939.

Egzekutywa Niemieckiej Socj. Partii Robotniczej w Polsce.

WIADOMOSCI SPORTOWE

NOWOŚCI

NADANIE STATUTU AKADEMII W. F.

We wtorek odbyło się w Akademii W. F. na Bielanach uroczyste nadanie Statutu Wyższej Uczelni Akademii Wychowania Fizycznego.

W udekoronowanej sali zgromadzili się wykładowcy, instruktorzy i studenci Akademii. Na uroczystość tę przybył dyr. WUWF i PW, gen. Sawicki, który po okolicznościowym przemówieniu, wręczył dyr. Akademii, pułk. dr. Nadolskiemu, nowy Statut Akademicki.

Na zakończenie przemówił dyr. dr. pułk. Nadolski, po czym zebrani odśpiewali Hymn Narodowy.

KANDYDACI DO NAGRODY NA NAJLEPSZY KLUB SPORTOWY.

Zarząd Z. Z. otrzymał od poszczególnych związków wnioski do nagrody na najlepszy klub sportowy, a mianowicie: *boks* — Warta, *narciarstwo* — Wisła *gimnastyka* — Sokół (Bogucice), *piłka nożna* — Warta, *lekka atletyka* — Orlęta, *wioślarstwo* KKW (Bydgoszcz), *hokej na trawie* — Czarni (Poznań), *kajaki* — Pomorzanin (Toruń), *strzelectwo* — Kadra (Rembertów), *tenis* — WKS. Legia, *pływanie* — TP Giszowiec, *piłka ręczna* — AZS Warszawa, *motocykle* — Strzelec Gdynia, *łyżwiarstwo* — Suwalskie T. Ł.

BOKS

WARSZAWA ZREMISOWAŁA Z RZYMEM.

We wtorek odbył się w Cyrku warszawskim międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Rzym. Barw Rzymu broniła właściwie reprezentacja Włoch. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

W wadze muszej: Rotholc przegrał na punkty z Nardecchia.

W koguciej: Sobkowiak pokonał Paoletiego.

W piórkowej: Czortek odniósł zwycięstwo nad Bonettim.

W lekkiej: Woźniakiewicz po emocjonującej walce pokonał mistrza Włoch Peire.

W wadze: półśredniej Kolczyński znokautował w drugiej rundzie Garbarino.

W wadze średniej: Bonadio pokonał na punkty Milewskiego.

W wadze półciężkiej: mistrz Europy Musina pokonał Cendlaka.

W wadze ciężkiej: Lazari wygrał po brzydkiej i chaotycznej walce z Archackim.

PIŁKA NOŻNA

NOWINKI PIŁKARSKIE

Sprawa trenera dla polskich piłkarzy nie została jeszcze rozstrzygnięta. Zarząd PZPN rozpatrywał na swym ostatnim posiedzeniu kandydatury Mandersona (Irlandia), Mac Millana (Szkocja) i Mac Crae (Szkocja), ale dotychczas jeszcze decyzji nie wydał. Najpoważniejszym kandydatem wydaje się być Manderson.

Piłkarski obóz instruktorski rozpoczął się w Warszawie przy udziale 28 osób. Kierownikiem obozu jest mgr. Foryś, a trenerem mgr. Jelonka. Do wykładów uproszono inż. Merlińskiego, Franka, kpt. dr. Kaflińskiego, inż. Kuchara i mgr. Forysia.

Zarząd PZPN uchwalił zwrócić się do związku irlandzkiego z propozycją rozegrania meczu Polska — Irlandia na jesieni r. b. w Polsce.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiewiczowa — Zgierska 87, J. Hartman — Brzezińska 24, W. Rowińska — Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka — Cegielniana 32, W. Danielecki — Piotrkowska 127, F. Wójcicki — Napiórkowskiego 27, K. Kempfi — Karolewska 48.

Radio łódzkie

CZWARTEK, 23 marca.

7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 „Mały Chopin na wakacjach" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11.25 Melodie operetkowe na różnych instrumentach (płyty). 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Muzyka symfoniczna. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady: „Dramat w rodzinie" — audycja. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Zwierzęta użytkowe w gospodarstwie rolnym" — odczyt. 16.40 Recital fortepianowy. 17.05 Informacje turystyczne. 17.10 „Walka z nieszczęśliwymi wypadkami" — pogadanka. 17.20 Lully-Rameau: Wykonawcy: Katowicka Orkiestra Kameralna p/d Zbigniewa Dymka oraz Janina Drapellowa — śpiew (z Katowic). 18.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych. 18.10 Muzyka (płyty). 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 „Z pieśnią i tańcem przez C.O.P. (Centralny Okręg Przemysłowy). Audycja muzyczna. 19.00 Koncert rozrywkowy (z Wilna). 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości metereologiczne i komunikat śniegowy, wiadomości sportowe. 20.55 Przerwa. 21.00 Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego. 21.35 „Pochodnie wieków": „Kopernik", audycja. 22.05 „Jak otrzymałem Wełnolit, Lechillę i Polską Bawełnę" — pogadanka. 22.15 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

M. Kowalewski — 26

Moja droga do Socjalizmu

19-go lipca już od rana robotnicy chodzili w pochmurnym nastroju. Spodziewano się represyj. Każdy zadawał sobie pytanie, jaka będzie polityka nowego rządu w stosunku do robotników.

W południe następnego dnia do miasta wkroczyły kołczakowskie wojska, które przez mieszczan i urzędniczą inteligencję były przyjmowane z radością i zadowoleniem. Specjalne represje względem robotników na razie stosowane nie były, natomiast więzienie zmieniły „lokatorów". Gdy przy sowietach więzienie było zapełnione przez fabrykantów, kupców i inteligencję, to podczas rządów kołczakowskich były zapełnione przez najuboższe warstwy ludności. Wystarczyło, gdy ktoś wskazał palcem na kogoś, że ten jest krasnogwardzistą lub bolszewikiem, ażeby go aresztowano.

W czasie rządu Kołczaka, który trwał od 19 lipca 1918 roku do 20 sierpnia 1919 r. zdawało się, że życie w mieście weszło na tory normalne, ale było to tylko pozorne. Spekulacja rozwijała się z zastraszającą szybkością. Chociaż na rynku pojawiły się produkty spożywcze i inne towary, jak mydło, nafta, skóry, ale cena ich z każdym dniem stawała się wyższa, aż w końcu i tego zabrakło.

W zimowych miesiącach wśród poborowych wybuchł bunt, co ujawniło się w napadzie na szkołę rzemieślniczą, w której rzekomo miała się znajdować broń i naboje. Broń zdobyto, lecz bez naboi, przy tym i broń ta była niezdatna do użytku. Naturalnie bunt został stłumiony i mało kto z nich uszedł z życiem.

W tym czasie prenumerowałem gazetę, której nazwy już nie pamiętam, wydawaną przez Ministerstwo Spraw Wojskowych Kołczaka w Tomsku lub w Omsku. Na trzy miesiące przed powtórnym zajęciem miasta przez sowiety, w gazecie tej ukazał się artykuł na pierwszej stronie, zatytułowany wielkimi literami: Początek końca bolszewików. W artykule tym wykazywano, jak na dłoni, że w najbliższych dniach sowiety będą rozgromione, ponieważ są okrążone ze wszystkich stron, przy tym brak im jest benzyny, smarów, bawełny i w ogóle wszystkiego, co jest potrzebne do prowadzenia wojny.

Pisało się, że wojska kołczakowskie na froncie posuwają się naprzód, jednocześnie główna kwatera wojsk znajduje się z każdym dniem o kilkanaście lub kilkadziesiąt wiorst bliżej Syberii. Wkrótce wszystko się wyjaśniło.

Mniej więcej na trzy tygodnie przed przybyciem wojsk sowieckich ukazały się pierwsze karawany wozów z uciekinierami przed sowietami. Jak można było wywnioskować z rozmowy z nimi, byli to ludzie, którzy wysługiwali się władzy kołczakowskiej, wskazywaniem, kto był w czerwonej armii lub kto jest bolszewikiem, ale było też dużo takich, którzy uciekali ze strachu przed bolszewikami, o których okrucieństwie mówiono powszechnie.

W miarę zbliżania się wojsk sowieckich do miasta, fala uciekinierów z każdym dniem się zwiększała, a już w ostatnich dniach widziało się wozy, ciągnące sznurem w stronę Tomska dzień i noc bez przerwy, a także i pociągi, załadowane ludźmi po brzegi szły w tym samym kierunku jeden za drugim.

Meble i sprzęty z opuszczonych domów zwieziono do magistratu, a następnie wypożyczano robotnikom za pokwitowaniem, pod warunkiem, że rzeczy tych nie wolno wypożyczającemu sprzedać ani też zniszczyć, że muszą o nie dbać, jak o swoją własność.

20-go sierpnia armia Kołczaka opuściła miasto. W tym czasie fabryka, w której pracowałem przez kilkanaście dni była nieczynna z braku materiału, z czego korzystając robotnicy już raniutko 21 sierpnia wyszli na miasto, zbierając się małymi grupkami i komentując zaszłe wypadki. Z chwilowego bezkrólewia skorzystały męty społeczne, które zaczęły grabić, co się tylko dało unieść na plecach.

O godzinie 9-ej rano na zmęczonych koniach wpadło do miasta kilkunastu kawalerzystów z przypięty do piersi czerwonymi kokardami, a u łbów końskich zwieszały się czerwone wstęgi. W kilka godzin pojawiła się piechota. Byli to przeważnie rolnicy z wiackiej guberni, ludzie starsi już wiekiem, zarośnięci i brudni. Ubrani byli widocznie, jak, gdzie i kto co mógł zdobyć.

Postępkami swymi nie ujawniali krwiożerczych instynktów, jak o nich pisała prasa kołczakowska, odwrotnie — byli to zwykli włocianie o łagodnym charakterze. (Naturalnie, wyłączam „gubczekę", która miała na swoim sumieniu dużo zbrodni).

(Dalszy ciąg odcinka ukaże się we wtorek).

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, ul. Warecka 7.

„Ożywcze podmuchy" z Trzeciej Rzeszy
są w istocie trującymi wyziewami

Buta i pewność siebie hitlerowców niemieckich w Polsce rośnie z każdym dniem, a jadowita propaganda z Trzeciej Rzeszy zatacza coraz szersze kręgi. Tchnienie trujących wiatrów z Zachodu najmocniej odczuć się daje w Łodzi, gdzie mamy „największe skupisko Niemców po za granicami Rzeszy", jak to ładnie określają nasi „lojalni" obywatele.

Każdy dzień przynosi nam szereg przykładów o tej lojalności wobec Państwa Polskiego, o jakiej tak często prawią przedstawiciele hitlerowców polskich w swych oficjalnych deklaracjach.

Niemiecki konsul interweniuje...

W ubiegłym roku Elektrownia Łódzka była terenem niebywałego wybryku pracownika, Niemca, Pawła Reszke, który nakreślił na mapie granice w ten sposób, że polskie ziemie zostały wcielone do Rzeszy. Wskutek wzburzenia pracowników dyrekcja Elektrowni zmuszona była pracownika hakatystę wydalić z pracy.

Po pewnym czasie jednak, **na skutek interwencji konsula niemieckiego w Łodzi (!)** Paweł Reszke został z powrotem przyjęty do pracy.

Obecnie, po zgnieceniu przez Niemcy niepodległej Czechosłowacji, w p. Reszke wstąpił znowu bojowy duch i w ostatnich dniach dopuścił się znów kilku niesłychanych wybryków, wykazując swą nienawiść i wrogość do Polski.

Wybryki hitlerowca, jedzącego polski chleb, wzburzyły pracowników. Wyłonili oni delegację, która ma interweniować u odnośnych władz.

Ruch na granicy

Ostatnio notowane są liczne wypadki przekraczania granicy bez wiz i paszportów przez obywateli narodowości niemieckiej. Znaczny odsetek stanowią mieszkańcy Łodzi i okolic. Przed kilku dniami na pograniczu niemieckim w powiecie wieluńskim przy odcinku Dzietrzkowice, patrol straży granicznej spostrzegł przekradających się przez zieloną granicę dwóch osobników. Gdy na wezwanie nie zatrzymali się i poczęli uciekać, strażnicy oddali do nich salwę z karabinów. Jeden z uciekających padł od kuli i zginął na miejscu. Dochodzenie ustaliło, że zabitym był 25-letni Maks Sutter mieszkaniec wsi Jędrzejców, gm. Wiskitno pod Łodzią. Brat Suttera który zatrzymał się, został osadzony w areszcie.

Zaznaczyć należy, iż wśród przekradających się do Niemiec jest b. wielu młodzieńców w wieku poborowym.

„Heil Hitler" w Tomaszowie

Ub. niedzieli odbyła się w Tomaszowie Maz. akademia ku czci Marsz. Piłsudskiego, zorganizowana przez miejscowych Niemców, którzy zapewne w ten sposób chcieli wykazać swą lojalność wobec Rzplitej. Na zakończenie programu Niemcy odśpiewali... „Horst - Wessel Lied" i zaczęli wznosić okrzyki: „Heil Hitler".

Gdy jeden z obecnych Niemców, antyhitlerowiec, zaprotestował, został poturbowany i oddany w ręce wezwanego policjanta, któremu wyjaśniono, że ów niemiec... zakłócał spokój publiczny.

Te zajścia na akademii spowodowały rozłam wśród Niemców tomaszowskich. Liczny odłam z pastorem May'em na czele jest nastawiony antyhitlerowsko i wypowiada się za lojalną współpracą ze społeczeństwem polskim.

Z codziennych walk robotników

Narady włókniarzy

W dniu wczorajszym w Domu Związków Zawodowych odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Zw. Robotników Przemysłu Włók. w Polsce.

Na posiedzeniu omówiono sprawę projektu regulaminu dla delegatów fabrycznych i kwestię odnowienia układu zbiorowego dla robotników przemysłu włókienniczego.

Uchwały powzięte na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego podamy w numerze jutrzejszym.

Okupacja fabryki w Konstantynowie

W wykończalni firmy Grosbart i Hajman w Konstantynowie jeszcze onegdaj wybuchł strajk okupacyjny 130 robotników, z powodu wstrzymania wypłat zarobków.

Wstępna konferencja nie doprowadziła do porozumienia i w dniu wczorajszym Inspektor Pracy z Łodzi wyjechał powtórnie do Konstantynowa celem podjęcia dalszych rokowań.

Dziś konferencja z f-mą Hartwig

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Inspekcji Pracy konferencja w sprawie zlikwidowania strajku w przedsiębiorstwie przewozowym f. Hartwig.

Strajk jak wiadomo, powstał z powodu niehonorowania układu zbiorowego przez firmę.

Strajk objął woźniców, robotników oraz kierowców samochodowych.

Dziwna matematyka p. Rozenbauma

56-letni Lajzer Rozenbaum (Ogrodowa 16) pożyczył Abramowi Malinowskiemu 600 zł. i za okres 3 miesięcy pobrał aż 150 zł. procentów, korzystając z tego, że Malinowski spłacał ratami należności, które Rozenbaum zaliczył na procenty i następnie posiadając weksle, zamierzał resztę ściągnąć.

Sąd Grodzki za pobieranie nadmiernych procentów skazał Rozenbauma na 6 miesięcy aresztu zawieszając wykonanie kary.

W wirze wielkiego miasta

Rozstrój nerwowy powodem zamachów samobójczych

W komórce na posesji przy ul. Widnej 7 popełnił samobójstwo zamieszkały pod tymże adresem 58-letni Jan Szwedkowicz.

Szwedkowicz wyszedł z mieszkania w godzinach wieczorowych, a gdy domownicy spostrzegli nieobecność jego w godzinach rannych i rozpoczęli poszukiwania, znaleźli go nieżywego już wiszącego w komórce.

Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

* * *

Zofia Waliszewska zam. przy ul. Kilińskiego 87 w mieszkaniu własnym w celach samobójczych wypiła większą dozę nieznanej trucizny.

Wezwany lekarz pogotowia P. C. K. po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę w stanie cężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Powodem zamachu był rozstrój nerwowy.

Przechodnie łamią nogi

W dniu wczorajszym rano 55-letni Antoni Politowicz, zam. przy ul. Dworskiej 59 poślizgnął się na ul. Zgierskiej łamiąc nogę.

Pogotowie Czerwonego Krzyża przewiozło go do Ubezpieczalni Społecznej.

* * *

Na ul. Sienkiewicza 91 poślizgnął się i upadł 29 letni Antoni Radziszewski zam. przy ul. Nowozarzewskiej 66 i wskutek upadku doznał złamania nogi.

Lekarz pogotowia wezwany na miejsce opatrzył rannego i przewiózł do szpitala.

* * *

Na ul. Warszawskiej 12 poślizgnął się i upadając doznał złamania nogi 41-letni Józef Salomon zamieszkały przy ul. Różanej 28.

Rannego opatrzyło pogotowie i skierowało do szpitala na dalszą kurację.

Ojciec i córka zaczadzeni

W mieszkaniu własnym przy ul. Warszawskiej 49 ulegli zaczadzeniu 39-letni Mikołaj Burak oraz jego córka 11-letnia Zofia.

Zaczadzenie nastąpiło wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego, skąd czad wydostawał się wprost na mieszkanie.

Obojgu zaczadzonym udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

Dziecko poparzone gorącym mlekiem

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa w dniu wczorajszym 2-letnia Jadwiga Mieszczakowska, zam. przy ul. Zachodniej 64.

Dziewczynka oblała się gorącym mlekiem doznając ciężkich poparzeń.

Wezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził oparzenie twarzy, rąk i brzucha i w stanie ciężkim pozostawił dziecko w domu pod opieką rodziców.

Drukarze na rzecz dozbrojenia

Wobec zachodzących wydarzeń na arenie międzynarodowej, w których narody nieprzygotowane, padają i dostają się pod ucisk zaborczych sąsiadów, pracownicy Zakładów J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 111 na odbytym zebraniu w dniu 21 marca 1939 roku postanowili zadeklarować sumę złotych 300 (trzysta) na Ścigacz im. Inżyniera E. Kwiatkowskiego i wezwać wszystkich drukarzy i właścicieli drukarń o wzięcie udziału w Wyścigu Obywatelskim.

Nad przestrzeganiem godzin handlu czuwać będzie Starostwo Grodzkie
Konferencja z przedstawicielami kupiectwa

W dniu wczorajszym w łódzkim Starostwie Grodzkim pod przewodnictwem wicestarosty Giełczyńskiego odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli stowarzyszeń i zrzeszeń kupieckich m. Łodzi.

Wicestarosta Giełczyński wskazał na liczne wypadki nieprzestrzegania przez właścicieli zakładów handlowych przepisów o godzinach handlu, w szczególności uprawiania handlu w niedziele i święta i zwrócił się do przedstawicieli stowarzyszeń kupieckich z apelem, aby wpłynęli na członków swych organizacji, by w zrozumieniu własnych, dobrze pojętych interesów jaknajściślej przestrzegali przepisów w kwestii godzin handlu.

P. wicestarosta Giełczyński zaznaczył, że Starostwo Grodzkie pozostawia kupiectwu pewien okres czasu do uregulowania tych kwestji i w tym czasie stosować będzie łagodniejsze sankcje w odniesieniu do wypadków spostrzeżonych wykroczeń.

O ile jednak łagodne metody nie odniosą skutku, Starostwo zaostrzy kary do aresztu bezwzględnego włącznie, za wykroczenia przeciw przepisom o czasie handlu, szczególnie zaś przeciw tym właścicielom zakładów handlowych, którzy uprawiać będą handel w niedziele i święta, względnie posługiwać się naganiaczami, co jest niedopuszczalną metodą handlu.

Krwawy spór na tle romantycznym
Fiszak zabił swego rywala

W Nowym Złotnie pod Łodzią wydarzył się wczorajszej nocy dramat, w wyniku którego 26-letni Władysław Kazimierski poniósł śmierć.

Między 26-letnim Władysławem Kazimierskim a 24-letnim Szczepanem Fiszakiem zam. w Nowym Złotnie powstała przed dwoma miesiącami nienawiść z powodu dziewczyny, do której obaj zapłonęli miłością.

Bardziej porywczy Fiszak postanowił rozprawić się ze swym rywalem. W tym celu udał się on na posesję Kazimierskiego przy ul. Lutomierskiej 60 i w momencie, gdy Kazimierski pojawił się na podwórzu, Fiszak oddał z rewolweru dwa strzały w kierunku swego rywala.

Kazimierski trafiony w nogę padł na ziemię. Na miejsce wezwano pogotowie miejskie.

Kazimierski jednak na skutek znacznego upływu krwi zmarł. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Fiszak został aresztowany i przewieziony do Łodzi, gdzie osadzono go w więzieniu.

Dochodzenie prowadzi Wydział Sledczy w Łodzi.

Strajk pracowników transportowych zakończony

W dniu wczorajszym w Warszawie odbyła się konferencja w sprawie likwidacji zatargu w przedsiębiorstwach transportowych zakończona przyjęciem przez przedsiębiorców wysunięte przez pracowników żądania.

W związku z tym w dniu wczorajszym strajk solidarnościowy pracowników transportowych w Łodzi został przerwany.

W obliczu sprawiedliwości

Magister farmacji kiepską fabrykował wodę

W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadali Ryfka Łukin i mąż jej magister farmacji Naschman Łukin, właściciele wytwórni wody sodowej przy ul. Ogrodowej 15.

Dnia 28 listopada 1938 r. w czasie kontroli pobrano próbkę wody sodowej z wytwórni Łukinów, przy czym stwierdzono w wyniku analizy, że woda wskutek niedokładnego pobielania balonów zawiera związki miedzi szkodliwe dla zdrowia.

Sąd Grodzki skazał oboje Łukinów po 300 zł. grzywny z zamianą na areszt.

Żerował na nędzy bezrobotnych

31-letni Walenty Antoniewicz, poprzednio karany za oszustwa, grasował w pobliżu biura pośrednictwa pracy Funduszu Pracy i wyłudzał od bezrobotnych pieniądze przyrzekając wyrobienie posady.

Dnia 7 czerwca 1938 r. wyłudził w ten sposób od Jana Pająka 100 zł. po czym ulotnił się.

Pająk w styczniu br. spotkał oszusta na ulicy i wskazał policjantowi, który zatrzymał Antoniewicza.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Antoniewicza na 1 rok więzienia.

Administrator zdefraudował 5.000 złotych

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał w dniu wczorajszym Tadeusz Kołudzki, administrator domów spółdzielni „Lokator" w Łodzi.

W lutym 1939 roku przy sporządzeniu bilansu w spółdzielni „Lokator" wyszło na jaw, że administrator domów tejże instytucji Kołudzki zainkasował od różnych lokatorów sumę 5.000 złotych, którą sobie przywłaszczył.

Kołudzkiego postawiono w stan oskarżenia.

Sąd skazał defraudanta na 1 rok więzienia.

Oszust w roli inkasenta

22-letni Bronisław Lubecki ogrodnik, podawając się za inkasenta firm ogrodniczych, zgłaszał się do sklepów, które nabywały kwiaty, warzywa i nasiona oraz inne artykuły ogrodnicze i inkasował za fałszywymi pokwitowaniami i pieczęciami należności.

W ten sposób w okresie od stycznia do listopada 1938 r. zainkasował w kilku dziesięciu wypadkach znaczne sumy przekraczające tysiąc złotych.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Bronisława Lubeckiego na 2 lata więzienia.

Teatr Miejski
Śródmiejska 15

Dziś, w czwartek i piątek o godz. 8.30 w. ostatnie powtórzenia sztuki Wildera „Nasze miasto" w reżyserii L. Schillera.

W sobotę premiera sztuki Acharda „Korsarz" której akcja rozgrywa się na kilku płaszczyznach: w atelier filmowym i na pokładzie korsarskiego statku. Nowość tą ujrzymy w scenicznym opracowaniu Leona Schillera.

Teatr Polski
Cegielniana 27

Dziś, w czwartek i wsobotę o godz. 4-ej po poł. „Majster i czeladnik" oraz „Marcowy kawaler" w abonamencie szkolnym.

Dziś i codziennie o godz. 8.30 wiecz. „Matka Natura".

Odbito w Drukarni Ludowej Piotrkowska 83.